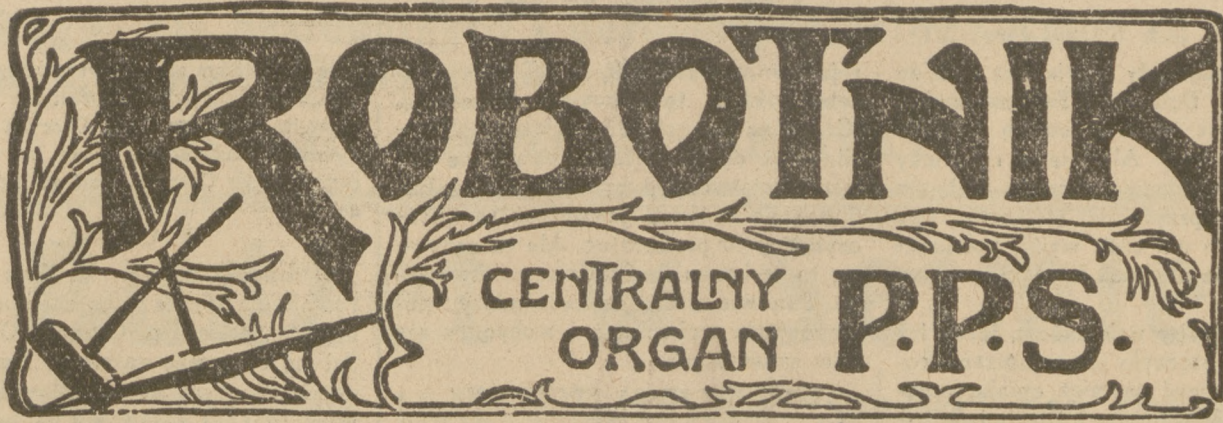


**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIĄŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.  
Kasa czynna od 12 do 2-iej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.  
DYREKCJA — tel. 720-13.  
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.  
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

## „Zbyt wiele jest nieprawości...”

Mowa tow. Zygmunta Żuławskiego, wygłoszona w Sejmie podczas dyskusji nad budżetem Min. Pracy

(Według sprawozdania stenograficznego)

### „IDEOLOGIA”, W KTÓREJ SIĘ MIEŚCI KAŻDA SPRZECZNOŚĆ.

Chciałbym przedewszystkiem zwrócić uwagę na pewien szczegół, który zdaje mi się nie powinien uciec uwagi społeczeństwa. Odbywamy dyskusję budżetową. Wysłuchałem dziś przemówień dwóch przedstawicieli klubu BB., wyznających podobno tę samą „ideologię”. Kiedy mówił p. poseł Minkowski, stał on na stanowisku, że należy usunąć ubezpieczenia społeczne, że ubezpieczenia te są złe i szkodliwe dla życia gospodarczego. To mogłoby być opinia p. Minkowskiego, ale panowie przemówienie okłaskiwali. W tej chwili zaś zeszli z trybuny p. poseł Tomaszewicz, który przeciwnie, w imię tejże samej „ideologii”, twierdził, że trzeba ubezpieczenia rozszerzyć — i znalazł te same okłaski u tych samych posłów. Dziwna, zaiste, „ideologia”, w której się mieści każda sprzeczność. Zdaje mi się, że ta dwoistość „ideologii” nie da się inaczej wytłomaczyć, jak tylko nieszczerością i jednych i drugich.

#### MOJE ZADANIE.

Mówiąc o budżecie Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, nie chcę się zwracać do Rządu z żądaniem wskazówek, z żądaniem radami — i oświadczam, że nie mam żadnej nadziei, ażeby Rząd w jakikolwiek bądź sposób z moich słów skorzystał. Rozumiem doskonale, że jak długo istnieje Rząd jednostki, czy grupy, musi też trwać obecny system nadużyć, bez względu na to, czy Panowie będą wysuwać takie, czy inne życzenia pod adresem Rządu. Ani Panowie, ani Rząd nawet nie ma tu nic do decydowania. (Przerwywania na ławach B. B.).

Moim zadaniem jest, na przykładzie Min. Pracy i Opieki Społecznej, wykazać cały szereg nadużyć, wykazać je publicznie wobec narodu, który jakkolwiek w tej chwili może być ujarzmiony jest jednak suwerenem w tem Państwie i powinien mieć wpływ i wiedzieć, w jaki sposób jest rządzony i do czego obecne Rządy bezpośrednio muszą prowadzić.

#### BEZROBOCIE.

Najważniejszym zadaniem jakie stanęło przed Min. Pracy i Opieki Społecznej — przyznaje to w swoim sprawozdaniu referent p. Gettel — jest kwestia bezrobocia. Proszę Panów, ja już z tej trybuny niejednokrotnie wskazywałem, że Rząd stanął bezradny wobec tego problemu, który w tej chwili dla Państwa jest ważniejszy, aniżeli jakikolwiek inny. Wszystko bowiem to, co Panowie tu mówicie pięknie o oświacie, o obronie państwa lub o reformie administracji, to wszystko jutro może obrócić się w niwecz, jeżeli załamię się nasza zdolność produkcyjna i jeżeli stracimy możność utrzymania obywateli Państwa. Problem bezrobocia wysuwa się na czoło i trzeba przyznać, że wobec tego problemu Rząd nie znalazł żadnego środka. Poza strusią polityką schowania głowy w piasek i czekania, aż przejdzie kryzys w stosunkach międzynarodowych Rząd zdobył się na trzy swoiste pociągnięcia, niemające zresztą żadnego istotnego znaczenia dla złagodzenia samego kryzysu.

#### OBNIŻKI PŁAC.

Pierwsze pociągnięcie — to obniżenie płac. Pamiętam — zdaje się, w kwietniu roku ubiegłego, — artykuł w „Gazecie Polskiej”, w którym tłumaczono, że obniżka płac leży „w interesie zdrowych podstaw naszego życia gospodarczego”. Od tego czasu zaczęło też tę tezę stosować wszech-

władnie. Minął blisko rok — i zdaje mi się, że nie potrzeba już dociekań teoretycznych: trzeba jedynie spojrzeć na rezultaty, jakie stosowaniem tej metody zostały osiągnięte.

Sam p. Gettel w sprawozdaniu ewidentnie przyznaje, że jest źle, ale pociesza się, że gdzieś jest „gorzej”; że np. Niemcy o ilości mieszkańców niespełna dwa razy więcej, niż my — miały na 1 stycznia 1932 r. 5.566.000 bezrobotnych. Tak samo — w zestawieniu cyfrowym — p. Gettel wykazuje, że u nas bezrobocie maleje, a nie rośnie. Na str. 4-iej sprawozdania napisane jest, że na dzień 1 stycznia 1931 r. bezrobotnych było 299.000, a dnia 1 stycznia 1932 roku — już tylko 289.000, t. j. o 10.000 mniej. Zdawałoby się więc, że ta metoda obniżki płac dała pewne rezultaty. Ale chciałbym, aby panowie spojrzeli na ten obraz, malowany przez p. referenta, z innej, z odwrotnej strony.

Dla społeczeństwa i jego dobrobytu ważną kwestią jest nie ile jest bezrobotnych, t. j. w produkcji nieczynnych, lecz przeciwnie — ile jest zatrudnionych, t. j. czynnych w produkcji. Z owoców pracy tych ludzi trzeba bowiem utrzymać wszystkich. I tych t. zw. bezrobotnych, których się wykazuje tylko dlatego, że chcą pracować, jak również inne czynniki nieproduktywne, jak policję, wojsko i administrację, a wreszcie tych, którzy nie nie robią, bo nie chcą i nie potrzebują pracować. To wszystko trzeba utrzymać z pracy ręk tej grupy, która pracuje. Warto zobaczyć, jak ten stan przedstawia się w Polsce. W 1927 roku według oficjalnych wykazów Min. Pracy i Opieki Społecznej w wielkim przemyśle tylko, było 670.000 zatrudnionych robotników. W roku 1929 — cyfra ta spadła już do 570, a obecnie wedle „Wiadomości statystycznych” wynosi 370.000. W przeciągu czterech lat liczba pracujących spadła prawie o połowę.

Mógłby ktoś powiedzieć, że to są cyfry dotyczące tylko wielkiego przemysłu, a więc niepełne, nie obejmujące wszystkich ludzi pracy. Słusznie. Dlatego uzupełnienia trzeba poszukać w takiej instytucji, która ma rejestry wszystkich zatrudnionych. Wziąłem wykaz kas chorych. W 1927 r. liczba ubezpieczonych w kasach chorych ze służącymi i z częścią robotników rolnych wynosiła dwa miliony sześćset kilkadziesiąt, blisko 700 tysięcy.

W roku 1929 — wynosiła 2.500.000, a — według obecnego wykazu — 1.900.000. W przeciągu 4 lat spadek produktywnych pracowników wynosi 700.000, bo ci są wyeliminowani z ubezpieczeń.

Ale ten spadek produkcji najlepiej ilustruje ilość przepracowanych godzin, bo to jest jedynie miarodajne dla sprawdzenia, ile się wyprodukowało. Jeżeli spojrzymy na te dane, zobaczymy obraz wprost przerażający.

W grudniu 1928 przepracowano w Polsce 25.000.000 godzin. Po dwóch latach tej „twórczej pracy” „sanacji” liczba godzin pracy wynosiła 18.000.000, a w ciągu ostatniego roku w którym, według p. Gettela, liczba bezrobotnych spadła, — liczba godzin z 18.000.000 zmniejszyła się do 13 milionów a więc o 27%. W ciągu jednego roku zmniejszyła się w tym stopniu produktywność społeczeństwa, a zatem możność utrzymania wszystkich tych, którzy żyją z pracy robotników produkcyjnych.

Chciałbym, żeby p. referent zajął się w tych warunkach porównaniem tych samych stosunków w Niemczech. Tam jest wprawdzie 5 milionów ludzi bez pracy, ale liczba godzin pracy jest nie dwa razy większa, niż u nas, jak liczba ludności — lecz przeszło 15 razy i wynosi tygodniowo 200 kilkadziesiąt milionów godzin. W tych 200 kilkadziesiąt milionów godzin można wytworzyć taką ilość towaru, jaka wystarczy na utrzymanie tych wszystkich, którzy od produkcji

zostali usunięci. Jeżeli uwzględnia Panowie również rolnictwo, to, że tam wydajność ziemi jest znacznie wyższa niż u nas, to dopiero w całej pełni ujawni się nasza nędza w porównaniu z Niemcami. Obniżka płac nie jest środkiem, który można skutecznie stosować. Rezultaty osiągnięte przez obniżenie płac i pensji były najgorsze.

#### OSTATNIA OBNIŻKA PŁAC W GÓRNICTWIE.

A mimo to znowu mieliśmy obniżkę w górnictwie. Czytaliśmy, że zrobiono to „dla eksportu”, że „eksport jest konieczny” że „leży w interesie narodu”. Ja rozumiem prosto. Jeżeli te ofiary na rzecz eksportu są konieczne, potrzebne w interesie państwa i w interesie narodu, to ciężary, wynikające z tego eksportu winny być rozłożone równomiernie na barki całego społeczeństwa a nie jednej grupy — górników. Ale zachodzi drugie pytanie — czy to jest prawda, że Państwo potrzebuje tego rodzaju eksportu, do którego musi dopłacać? Przed chwilą mówił p. Wiślicki o eksporcie i pływających zeń korzyściach. Ale kto bierze te korzyści, kto bierze waluty z eksportu? Proszę przejrzeć sprawozdanie Banku Polskiego. O sto kilkadziesiąt mil. zmniejszyła się emisja, bo zmniejszył się podkład emisji, a 400 kilkadziesiąt milionów uzyskano w tym samym czasie w obcych walutach z eksportu. Gdzie są te pieniądze? Wwoływały z kraju... Więc na to górnik polski musi dopłacać ze swojej własnej pracy, ażeby pierwszy lepszy przedsiębiorca zagraniczny mógł jakować pieniądze w obcych krajach? Czy to jest ta konieczność narodowa?

#### POGŁOSKI O DALSZYM OBNIŻKACH PŁAC I ZAMACHACH NA UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

A obecnie już, po obniżeniu płac gór-

niczych, w całej prasie pojawiły się pogłoski, że Rząd nosi się z zamiarem dalszego obniżenia płac urzędników, pojawiły się w pismach pogłoski, że Ministerjum Pracy opracowuje ustawę o obcięciu urlopów, o obcięciu świadczeń na ubezpieczenia społeczne, mając zamiar stworzyć jako rekompensatę ustawę o ubezpieczeniu na starość, która jednak ma wejść w życie dopiero po minięciu kryzysu.

Nie wiem, czy wiadomości te są prawdziwe. Dlatego zwracam się z zapytaniem do pana Ministra. Może być, że to moje pytanie pozostanie często retoryczne, że na nie odpowiedzi nie dostanę, — ale nieudzielenie mi odpowiedzi, będzie dla nas wszystkich potwierdzeniem tych pogłosek — i stwierdzeniem, że Rząd w dalszym ciągu chce naprawiać kryzys kosztem najsłabszych warstw ludności pracującej.

#### GDZIE SIĘ SKRACA CZAS PRACY?

To był jeden sposób, którym starano się zażegnać kryzys. Drugi, — który również z uznaniem podnosi p. referent Gettel, — to skrócenie czasu pracy. Należę do tych ludzi, którzy dziś i lat temu 20 i 30, walczyli z uporem marjałka o krótszy dzień roboczy. Rozumiem, że krótszy dzień roboczy to zmniejszenie wyzysku i zmniejszenie trudu. Ale le oświadczam jasno, że ostatnie uchwały Sejmu i ostatnie zarządzenia Ministra w tej sprawie uważam nie tylko za niepożyteczne, ale za w wysokim stopniu szkodliwe. Ten sam Rząd, który mówi o skróceniu czasu pracy — tam, gdzie płaci ludziom miesięcznie, na kolejach, w marynarce — łamie ustawy w biały dzień. Na kolejach do dziś dnia pracuje się 10 godzin i żaden Minister nie stara się wprowadzić krótszego dnia roboczego. Wprowadza się natomiast krótszy dzień roboczy, tam, gdzie płaca jest od stutki, albo na godziny. Proszę to przełomaczyć na zwykły praktyczny język. Jeśli klasa robotnicza ma w sumie dochodu tygodniowo powiedzmy 20 czy 12 mil. zł., — to się powiada: możecie się temi pieniędzmi podzielić. Pracuje was 600 tysięcy i bierze 12 milionów zł., niech was pracuje o 200.000 więcej, ale pieniędzy nie dostaniecie ani grosza więcej. A jak panowie sądzą. Czy ludziom chodzi tylko o samą pracę czy o możliwość życia? Ministerjum przychodzi zaś jako dobrodziej właśnie tylko z pracą i obdarowywuje nią klasę robotniczą, ale dochód z pracy chce utrzymać taki sam, nie wolno go podnieść. Nie chce używać słów silniejszych ale tego rodzaju załatwienie sprawy jest nieszczerze i obłudne wobec klasy pracującej. Dlatego te metody musimy jaknajkategoryczniej potępić.

#### SPOŁECZNE KOMITETY POMOCY DLA BEZROBOTNYCH.

A trzeci środek, który nawet p. Tomaszewicz potępił — nie powiem potępił, ale nim się nie zachwylił, i miał co do niego pewne zastrzeżenia — to stworzenie społecznych komitetów pomocy dla bezrobotnych. Nie chcę mówić o społecznej wartości tych komitetów. Myślimy wobec nich zajęli stanowisko od samego początku. Ale zdaje się, że jeżeli te komitety działają pod odpowiedzialnością i pod protektorem Rządu, to Rząd musi włączyć w to, jak te komitety działają.

CIĄG DALSZY NA STR. 2-iej.

## WOJNA Bitwa pod Szanghajem

Japończycy atakują w dalszym ciągu fort WU-SUNG; „teoria” z przed kilku dni, że fort ten jest właściwie nikomu do niczego nie potrzebny, uległa całkowitemu zapomnieniu.

Japońskie miotacze min ostrzeliwały

siedzibę KOMISJI DLA POWODZIAN; 40 członków i urzędników Komisji zostało ZABITYCH.

We środę nie nastąpiła żadna istotna zmiana w ogólnej sytuacji na polu bitwy. Krąży pogłoski o mającej wkrót

ce nastąpić WIELKIEJ OFENSYWIE GENERALNEJ wojsk japońskich. Do SZANGHAJU przybywają dalsze transporty wojskowe japońskie. Dowództwo japońskie rozporządza w SZANGHAJU 30.000 ludzi.

### Bez wyniku Narady międzynarodowe w Tokio

Rokowania, prowadzone w Tokio przez przedstawicieli tak zw. wielkich mocarstw z Rządem japońskim, w sprawie sytuacji w Szanghaju, nie dały,

jak dotąd, żadnego rezultatu. W Tokio panuje stan oczekiwania.

Sensacyjne pogłoski na temat rzekomej „tajnej umowy” między Francją a Japonią nie budzą wiary w kołach dyplomatycznych japońskiej sto-

licy. Pogłoski te wywierają zresztą wrażenie złośliwej

intrygi antyfrancuskiej. Podobnie twierdzą w Paryżu i w Londynie.

## W Genewie

### Dalsza dyskusja na Konferencji Rozbrojeniowej

Wczoraj zrana przemawiał w debacie ogólnej p. Hymans, delegat Belgii. Położył on główny nacisk na problem bezpieczeństwa. Wypowiedział się za zakazem używania broni trującej oraz

za umiędzynarodowieniem lotnictwa.

Delegat Związku Republik Sowieckich, p. Litwinow, wysunął na pierwszy plan zasadę rozbrojenia powszechnego i całkowitego.

Projekt francuski p. Litwinow potraktował nieprzychylnie. Delegacja sowiecka jest wszakże gotowa do dyskusji nad każdym projektem, zmierzającym do ograniczenia zbrojeń.

## Sprawa Kłajpedy przed Radą Ligi

Min. litewski p. ZAUNIUS, który zachorował „dyplomatycznie” po wypadkach kłajpedzkich, zawiadomił sekre-

tariat Rady Ligi, że powraca... do zdrowia i do Genewy przybędzie w piątek.

W SOBOTĘ Rada Ligi przystąpi do omówienia litewskiego „zamachu stanu” w Kłajpedzie.



# „Zbyt wiele jest nieprawości...”

ciąg dalszy ze str. 1 ej

Dostają wiadomości, że komitety, które dochody oparte są na dobrowolnych zbiorach zaczynają z tych zbiorów robić dla siebie i jakichś „instytucji publicznych” specjalne interesy. Przecież my wszyscy płacimy: przy depeszach przy markach, przy telegramach; płaci cała ludność — a prócz tego — robotnik płaci procent od zarobku.

I oto — Komitet w Boryslawie rozlepił afisze, w których zawiadamia, że na skutek reskryptu starosty, pobierają cy zapomogi w naturze i gotówce są obowiązani odpracować te zapomogi na rzecz instytucji publicznych.

To nie pojedynczy fakt, gdyż jednocześnie dostają taką samą wiadomość z Wilna. Komitet w Wilnie wydrukował sobie specjalne kartki, które rozsyła do wszystkich pobierających zasiłki: „Sekcja zatrudnienia wojewódzkiego komitetu dla spraw bezrobocia wzywa Pana do stawienia się do pracy dnia tego, a tego, celem odpracowania udzielonej zapomogi na rzecz instytucji publicznych”. Czy — jeżeli my dajemy datki, jeżeli daje je całe społeczeństwo, to przeznaczają na instytucje społeczne, dla miasta Wilna, lub dla gminy boryslawskiej? Jakim prawem instytucje mają czerpać dochody i korzyści z filantropii publicznej?

Opodatkowani na rzecz tych komitetów są również robotnicy. I proszę sobie teraz wyobrazić: z pieniędzy robotnika, z jego zarobku stwarza się dlań bezpłatną konkurencję, z jego własnych pieniędzy utrzymać się chce robotników, którzy zadarmo, bezpłatnie, wykonują za niego istniejącą pracę. To są rzeczy, które dzieć się nie mogą.

## JAK TO BYŁO W MLAWIE?

Ale na tem nie koniec. Mam wrażenie, że do tych komitetów zakradają się zwyczajnie, które jak najchętniej powinny być usunięte. Panu staroście w Mławie, miejscowi ludźmi przedstawili dwa protokoły: skargę robotnika, niejakiego Wielichoińskiego, który powiada, że mu odmówiono kartki na wydanie zapomogi w towarach. Odmówił mu niejaki Lewandowski, mąż zaufania B. B. S. Na tę kartkę w parę dni później podjął towary, wglądnięcie węgiel, syn też Lewandowski. Zwykle nadużycie, — tak może zdarzyć się wszędzie. Ale pokrzywdzeni z dowodami i protokołami udali się ze skargą do starosty. Starosta ich przyjął obiecał sprawę zbadać. Przedstawiono mu protokoły z zeznaniem tego, który węgiel wydawał i drugiego, któremu syn Lewandowski węgiel chciał sprzedać, — a mimo to — ten Lewandowski pełni nadal funkcje rozdzielcze przy komitecie i starosta — czy kto tam jest do tego powołany — nie uznał za stosowne go usunąć.

## CO TO ZNACZY „LOJALNOŚĆ WOBEC PAŃSTWA”?

Wpadł mi w ręce znowu druczek, kartka, wydana przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy:

„Wywiad poufny. Do Powiatowej komendy policji państwowej. Wydział śledczy w Baranowiczach. W związku z zarejestrowaniem bezrobotnego zamieszkałego i t. d. w przedmiocie otrzymania zapomogi żywnościowej, państwowy urząd pośrednictwa pracy w Baranowiczach prosi o odwrotne zakomunikowanie o stopniu lojalności w stosunku do Państwa Polskiego. (Głosy na ławach B. B.: Słusznie!)”

Co to za nowe pojęcie „stopień lojalności”? My znamy obywateli: wobec Państwa lojalnych, to jest ludzi, którzy wykonują ustawy państwowe i obywateli wobec Państwa nie lojalnych, którzy ustawy te łamią; obojętne — jakie zajmują oni stanowisko. Minister, który łamie prawo, który bezprawnie więzi ludzi, który bezprawnie dokonuje konfiskat, jest wobec Państwa nie lojalny, natomiast obywatel, który nie wiem jak krytykować będzie p. Prystora i p. Piłsudskiego, jak długo spełnia przepisy ustawy, które mu Państwo spełniać nakazuje, tak długo będzie wobec Państwa lojalnym. A do oceny tej lojalności, do oceny czy ktoś spełnia ustawy czy nie — nie jest powołany Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy ani policja w Baranowiczach, ale Sąd państwowy, który wyrokuje, czy ktoś przepis ustawy przekroczył, czy nie.

Ale mnie się zdaje, że tu nie o lojalność wobec Państwa chodzi, lecz o lojalność wobec p. Prystora, p. Piłsudskiego czy wobec „sanacji”. Dlatego przeciw temu rodzajowi metodom musimy jaknajbardziej protestować. (Wrzawa na ławach BB.)

## STRONNICZOŚĆ.

Podobnie jak w tej dziedzinie stronniczość przejawia się we wszystkich dziedzinach działalności Ministerium Pracy. Nie będę powtarzał co już niejednokrotnie pisałem i mówiono z tej trybuny o metodach rozbijania organizacji robotniczych. Nie będę mówił o tych wszystkich rewizjach, repre-

sjach, które się stały zjawiskiem codziennego życia. Dziś p. Tomaszewicz, skarżył się, że nie wie co się dzieje u przedsiębiorców. Ale kiedy robotnicy odbywają posiedzenie zarządu oddziału zawodowego przychodzi stójkowy, czy przodownik, i nie chce wyjść, powiadając, że będzie siedział, bo taki ma rozkaz.

Czy nie byłoby wskazaniem, jeżeli już taką opieką otoczyli się organizacje robotnicze, otoczyć również opieką organizacje przedsiębiorców? Dowiedzielibyście się wówczas Panowie znacznie więcej i ciekawszych rzeczy, niż na posiedzeniach organizacji robotniczych.

## PRZYKŁAD PROWOKACJI

Otoczono nas siorą szpicli i prowokacji. Przytoczę pewien fakt opisany mi przez jednego robotnika i stwierdzony przez dwóch świadków. Jeden z marynarzy z Gdyni pisze:

„Kilkakrotnie byłem zatrzymany przez agentów i osobiście przez Lichniewicza t. j. komisarza policji, który domagał się, bym wyznał że... sekretarz jest komunistą. I zaproponowano mi takie, a takie odszkodowanie. Kiedy zaś powiedziałem, że liczą mój honor za mało, L. obiecywał mi więcej mówiąc, żebym pojechał pod wskazany przez niego adresem do Gdańska, skąd miałem wziąć jakąś bibułę czy dokumenty i przyjechać z tem do Związku Zaw. Transportowców”.

## SUBSYDUM DLA NIEISTNIEJĄCEGO ZWIĄZKU.

Tego rodzaju historie urząda się dla skompromitowania niezależnych organizacji robotniczych. Ale teraz chciałbym Panom dać przykład — jak inaczej zupełnie postępuje Rząd wobec organizacji, które sam sobie stworzył.

Niedawno przed paru miesiącami, w Ministerjum Pracy wystawiono talon na subwencję dla Związku Powszechnego Robotników Przemysłu Górniczego. Talon ten przyszedł do Sosnowca, a ponieważ Związek takiemu n'e było, listonosz oddał list do Centralnego Związku Górników, należącego do Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Kiedy sekretarz list otworzył i zobaczył inną nazwę związku list włożył do koperty i oddał z powrotem listonoszowi. (Głos na ławach BB.: Ale odpisał). Odpisał, naturalnie, wszystko się podpisuje, co do nas przychodzi, to Panom zaręczam. Nie byłem w Polsce. Kiedy przyjechałem zainteresowałem się tą sprawą specjalnie — i stwierdziłem, że Min. Pracy, wystawiając talon dla związku, powołało się w nim na upoważnienie budżetowe — zdaje mi się z działu ósmego § 2, który określa „subwencje na popieranie akcji, której zadaniem jest podnoszenie poziomu kulturalnego i społecznego warstw ludności”. Słusznie, ale czy może „podnosić poziom kulturalny i społeczny warstw ludności” nie istniejąca instytucja, instytucja fikcyjna. (Głos na ławach BB.: Jakiż, niema tej instytucji?)

Stwierdzam, że Związek Powszechny robotników przemysłu górniczego wtedy n'e istniał, Ministerjum wystawiając talon wystawiało go na fikcyjną, zmyśloną osobę. A pieniądze podjął, imieniem tego fikcyjnego związku, również ktoś podstawiony, bo związek przecież nie istniał, nie miał statutu.

Talon został wystawiony dnia 3 sierpnia, a dopiero kiedy tę rzecz ogłosiliśm w pismach, kiedy cała sprawa została ujawniona, wówczas dopiero dnia 23 sierpnia — a więc blisko w cztery tygodnie po przesłaniu pieniędzy — za-

rejestrowano związek, o tej nazwie, a żeby pokryć tę fikcyjną transakcję. (Głosy na ławach BB.: Kłamstwo!). Niech p. dyrektor Kłoft powie, że to jest kłamstwo. Gdyby takiej transakcji dokonano w firmie prywatnej, to wkręciłby w to prokurator. Ale tu nazywa się to wykonaniem budżetu państwowego. Panowie widzą te dwie miary postępowania wobec nas i wobec związków sanacyjnych.

## UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

Mówiłem tu już wiele razy o ubezpieczeniach społecznych. Trzy lata temu znieziono autonome, a dziś stan ten utrwalono rozporządzeniem Pana Prezydenta z 1 listopada ub. roku; rozporządzenie wydane bezprawnie i nielegalnie.

Konstytucja nasza w art. 44 postanawia wyraźnie, że Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo wydawania dekretów w czasie pomiędzy Sejmami, w razie nagłej konieczności państwowej. Dziś, po upływie półtora roku od momentu wydania tego dekretu w „nagłej konieczności państwowej”, nie został on jeszcze wprowadzony w życie. Gdzie więc była ta „nagła konieczność państwowa”? Naprawdę konieczności nie było — a zatem dekret został wydany bezprawnie.

## KRYMINALNE TYPY W KASACH CHORYCH.

Kiedy przed rokiem czy dwoma mówiłem na ten temat, wskazywałem na typy, które p. Minister Prystor wprowadził, jako swoich meków zaufania na komisarzy do Kas Chorych i kiedy wskazywałem na kryminalną wielu z pośród nich przeszłość, Panowie jak zwykle krzyknęliście: Kłamstwo, oszczerstwo! Zaręczam Panom, że wasze krzyki i wasze obelgi mnie nie dosięgną (Wrzawa na ławach BB.). Krzyknęliście, jak dzisiaj. Ja zaś dziś po dwóch latach, mam tę satysfakcję, że sądy coraz częściej potwierdzają moje oskarżenia. P. Zieliński odszedł, ponieważ stwierdzono, że miał wyroki za kradzież i oszustwo. Prystorowy komisarz p. Herman zasądzony został na dwa lata za sprzeniewierzenie, dezercję i t. p. Odszedł p. Herli, a p. Nadzieja, któremu zarzucałem, że był podejrzan o szpiegostwo na rzecz Austrii, obiecał mnie zaskarżyć. Zaskarżył, — a gdy sąd nie chciał rozprawy przeprowadzić, dopóki nie wyda mnie Sejm, w pismach „sanacyjnych” napisał że: „Zułowski uciekł przed odpowiedzialnością i ukrył się za nieetykalnością poselską”. Sądzę, że p. Marszałek może uspokoić p. Nadzieję, co to jest za „parawan” ta „nieetykalność poselska” z poza której p. Nadzieja rzekomo nie może mnie wydstać. Nie chce mnie wydstać.

Usunięto z Kas Chorych typy kryminalne, ale nie usunęto ducha, który tam przez nie został wprowadzony. To też dziś niemal codziennie czytamy w prasie o takim czy innym nadużyciu, o takim czy innym sprzeniewierzeniu, o takiej czy innej kradzieży w kasach chorych. To jest już cała długa lista nazwisk, to są setki ludzi wymienianych w prasie codziennej. (Głos na ławach BB.: Niech Pan zacytuje). Mogę podać. Dla ostrożności zanotowałem sobie kilka nazwisk. A więc Szukiewicz z Nowej Wilejki, Piłkowski z Warszawskiej Kasy Powiatowej, Bednarowski, Norkopi, Staniszewski, sądzę że wystarczy. Trudno wyliczyć wszystkich, którzy kradli w kasach chorych, którzy byli zasądzeni i wydani za nadużycia. Ale czy mogło być inaczej, jeżeli do Kas Chorych przyjmowało się ludzi — wszystko jedno jakich, byle — tylko prowadził rozbijanie ruchu robotniczego?

Dam Panom przykład: w Wilnie przyjęto na buchaltera kasowego, niejakiego Diszlejtisa, który w 1926 r. był sądowo karany,

jako buchalter, za przywłaszczenia, fałszowania w księgach, podrobienie kwitów a mimo to komisarz Kasy Chorych uznał, że z temi kwalifikacjami może być buchalterem w Kasie Chorych. Dziś go już wyrzucano.

## P. CZUMA.

D drugi przykład. W Kole jest kierownikiem filji, a więc zastępcą p. komisarza, niejaki p. Czuma. Dziś wstąpił się on swego nazwiska i swej przeszłości, nazywa się Stanisławski. Człowiek ten był zasądzony za czyny, za które dziś stawia się ludzi przed sądami doraźnymi. W przewodzie sądowym w Sosnowcu udowodniono, że brał pieniądze od „agentury obcego państwa” i prowadził za nie „robotę antypaństwową”. Został zasądzony i... nie wiem, ale prawdopodobnie został ulaskawiony przez Pana Prezydenta. Kiedy pomyśle, że jakiegoś 18-letniego, czy 17-letniego Białorusina ze Święcian, młodego i głupiego chłopca wieśsza się, a p. Czuma w chwale sprawuje urząd w Kole i utrwała się na swojej posadzie, to ogarnia mnie przerażenie.

Proszę Panów, tak często krzyknęliście na „interwencje poselskie”, a kiedy p. Czuma poczuł się niepewnym na swoim stanowisku, nie poszedł ani do ministerjum, ani do Głównego Urzędu, lecz poszedł do poszczególnych posłów z B. B. i z nimi się umawiał i upewniał co do stałości swej posady. Ten człowiek, zasądzony prawomocnie za działanie na niekorzyść Państwa Polskiego, jest dzisiaj mężem zaufania, z którym Panowie pertraktują — i poza władzami. (Głosy na ławach B. B.: Z jakim posłem to było?). Z posłem z B. B. (Głosy: Którym?) Poseł Pączek (Wrzawa). Znowu przypadkiem zaadresował p. Czuma list do nas (P. Pączek protestuje).

Przeczytałem odpisany list: „Dlatego przyjechałem dnia 1 listopada do Warszawy i porozumiałem się z obywatelom posłem Pączkiem i obywatelom Długoszem, z pierwszym jako prezesem, z drugim, jako sekretarzem generalnym, czy mogę rodzinę przenieść. Obaj mi poradzili, ażebym ją przeniósł”.

## NIEMAŁ WSZYSTKIE KASY STANEŁY PRZED BANKRUCTWEM.

W takich warunkach, kiedy o urzędniczych kasy decydują ludzie postronni, kiedy, jako urzędników, wprowadza się ludzi w rodzaju Czumi albo Deszajtysów, gospodarka kas musi być jaknajgorsza. To też dziś niemal wszystkie kasy stanęły przed bankructwem. P. referent Gettel podnosi w swoim sprawozdaniu że kasy musiały płacić duże odszkodowania wydalonym pracownikom. (Przezywania na ławach BB.). Czy te wydalenia były konieczne, czy poto wydalono starych, rutynowanych, ideowych urzędników, by płacić grube sumy za odszkodowanie a na ich miejsce brać Deszajtysów i Czumów? Te odszkodowania kosztowały lwowską kasę sto kilkadziesiąt tysięcy złotych, powiatówkę warszawską — około dwustu kilkudziesięciu tysięcy złotych, krakowską kasę — kilkadziesiąt tysięcy. W trzech tylko kasach wydano na to blisko pół miliona! W związku okręgowym lwowskim był itaki czas, że równocześnie płacono trzem dyrektorom.

Naturalnie to wszystko musiało spowodować, że koszty administracyjne kas wzrosły do niesłychanych granic.

Chwali się p. referent, że wzrosły wydatki na świadczenia, lecz wydatki na zasiłki spadły. Wzrosły jedynie wydatki

na świadczenia lekarskie, t. j. na pensje lekarzy i na personel pomocniczy, w czym właśnie ukryte są koszty administracyjne.

Jakie te świadczenia lekarskie mogą mieć znaczenie dla człowieka chorego, któremu odmawia się równocześnie chleba, odmawia się zasiłku, choćby go nawet leczono najlepszymi metodami. Kasy chorych w tych warunkach przestały mieć jakiegokolwiek znaczenie społeczne a stały się jedynie gniazdem dla utrzymania „zasłużonych” politycznych osób.

## „BAJECZNE KARIERY”.

Jako jedyną naczelną zasadę, wysunęło się hasło: „Karjera, jaknajbardziej bajeczna karjera, karjera za wszelką cenę”. Z wczorajszego nic, z wczorajszego samskiulota, z wczorajszego niedouczonego studenta, czy buchaltera — zostać wielkością mężem s ann, Napoleonem, wodzem ministrem, premierem, dyrektorem banku a jeśli nie, o choćby starostą, lub dobrze płatnym komisarzem kasy chorych — byle tylko zrobić karierę. Nie wiem, ale zdaje mi się, że was już za dużo stanęło do tego — i dziś już panowie czujecie łokcie, które się boleśnie wzajemnie rozpychacie, i poddawanie nóg temu, kto biegnie do mety (Okrzyki na ławach BB.). Wy to wytrzymać, ale boję się czy tyle karier i tylu karierowiczów bajecznych i mniej bajecznych wytrzyma Polska (Głosy na ławach BB.).

## SCENTRALIZOWANA AKCJA BUDOWANIA KAS CHORYCH.

Oto przykład: Scentralizowano akcję budowlaną Kas Chorych. Zrobiono osobne biuro z dyrektorem, urzędnikami, inżynierami i rysownikami. I naraz Główny Urząd Ubezpieczeń wydał zakaz wszelkich budowli i wszelkich inwestycji. Ale biura zostały, instytucje zostały, dyrektorowie zostali, inżynierowie zostali. Zastanawiałem się, co oni robią. Byłem przypadkiem w jednej miejscowości i zobaczyłem na pięknym arkuszu rysowniczym wyrysowany stojak do trzepania dywanów. Rysunek tego stojaka kosztował 10 razy tyle, co ten stojak. Widziałem pięknie rysowane w przekrojach wzory na drzewczki do pieca. Głos na ławach BB.: Gdzie?

Pan się interesuje, gdzie? Ja Panom będę odpowiadał na Wasze zapytanie dopiero wtedy, gdy otrzyma odpowiedź na moje zapytanie, który to minister spraw wojskowych kradł pieniądze i puszczał z dziewczętami w domach publicznych. (Oklaski na lewicy. Wrzawa na ławach BB.). Ciekawość za ciekawość. Bedziemy sobie wzajemnie zaspakajali ciekawość.

## PRZED MAJEM I PO MAJU.

Mówiłem o stanie waszej gospodarki? (P. Sanojca: Waszej był nie lepszy). Jestem wdzięczny p. koleżance Sanojcy, że powiedział to, co właśnie sam chciałem powiedzieć. W sobotę przy dyskusji nad budżetem Ministerjum Sprawiedliwości zabrał głos p. mecenas Paschalski, wybitny prawnik, doskonały mówca, który w obronie przed zarzutami, stawianymi Ministerjum, powiedział „a przecież za was było to samo”. Gdybym był klientem p. Paschalskiego, nie zgodziłbym się na tego rodzaju obronę.

Nie wiem, gdzie p. Paschalski był w roku 1926, po której stał stronie, ale p. Polakiewicz również dobrze, jak ja będzie pamiętać, że myśmy w roku 1926 wysunęli hasło: Trzeba usunąć te nadużycia, trzeba oczyścić kraj z nadmiaru nieprawości. I zaręczam Wam, że nas pociągnęło do tej nieczystszej rewolty nie imię Piłsudskiego, nas pociągnęła ta obietnica, że się oczyści kraj z nieprawości i ugruntuje sprawiedliwość.

Dziś o 6 latach swych rządów Panowie odpowiadacie na nasze zarzuty, że dawniej było to samo. Czy Panowie nie rozumiecie jedynie prostej rzeczy, że ta sama przyczyna musi wywołać takie same skutki?

Przepraszam Panów z Klubu Narodowego, gdyż wtenczas nie było to samo co dzisiaj — nie było Brześcia, nie było „sprawców nieznanych” nie było gwałtów, nie było masowych konfiskat, nie było „brzeskich wybołów”, nie było tego demoralizowania klasy robotniczej i całego społeczeństwa.

Ówczesny stan, znacznie łagodniejszy, wywołał bunt przeciw nieprawościom. Czy Panowie nie liczyli się z tem, że ten sam stan rzeczy, — a przynajmniej, że jest ten sam, tylko w stopniu gorszej formie, — musi wywołać taki sam bunt. To, co Wy zrobiliście przeciw nieprawościom w imię dobra Państwa, jutro ktoś może zrobić w imię dobra Państwa przeciwko Wam. Głosy na ławach BB. (Oklaski na lewicy).

# W ogniu walki Na Śląsku i w Zagłębiach węglowych

## 1400 ROBOTNIKÓW NA BRUK!

W związku z decyzją Komisarza demobilizacyjnego w sprawie zredukowania, a jak to się oficjalnie nazywa „urlopowania” 2351 robotników z huty „Bismark” i Falva” odbyła się wczoraj konferencja mężów zaufania.

W sobotę odbędzie się Kongres radców hut, celem zajęcia stanowiska wobec decyzji komisarza demobilizacyjnego.

Dziś w hucie „Królewskiej” zwolnionych będzie 1400 robotników.

Robotnicy zdecydowali się bronić się przed redukcją wszelkimi środkami aż do strajku włącznie.

## STRAJK W KOPALNI „MIŁOWICE”

Wczoraj na kopalni „Miłowice” wybuchł jednodniowy strajk protestacyjny, który objął 687 robotników.

Powodem strajku było przewlekanie przez przemysłowców rokowań w sprawie płac robotniczych.

## ZAKŁADY MODRZEJOWSKIE.

Miedzy robotnikami kopalni rudy żelaznej, należących do Modrzejowskich Zakładów Górno-Hutniczych w Sosnowcu, a dyrekcja tych Zakładów powstał zatarg na tle niewypłacania robotnikom zarobków już od listopada ub. roku.

Robotnicy, nie otrzymując należnych im zarobków, porzucili 5 b m pracę oświadczając, że dopóki nie otrzymają chociażby części zarobków, dopóty pracy nie podejmą. Kilkakrotnie interwencje sekr. okr. C. Z. G., tow. Belnika u dyrekcji Modrzejowskich Zakładów, oraz w ministerjum Pracy — nie dały żadnych rezultatów. W tych dniach udało się w tej sprawie do gen. dyr. Gallota,

delegacji robotników tych kopalni z tow. Bielnikiem na czele.

P. Gallot tłumaczył się ciężkim położeniem Zakładów, podkreślając, że w Zakładach jest masa zapasów, na które brak jest zbytu, że m. in. huta „Pokoń” jest winna Zakładom kilkaset tys. zł. i t. p.

Dalej p. Gallot oświadczył, że Modrzejowskim Zakładom rząd przyznał 5 milionów pożyczki, która będzie wpłacona w 3-ach ratach. Z chwilą otrzymania pierwszej raty pożyczki, dyrekcja wypłaci robotnikom a conto zaległości 1-miesięczny zarobek, resztę zaś w marę napływania dalszych rat pożyczki.

Delegacji strajkujących robotników od powiedzieli, że do pracy przystąpią dopiero po wypłaceniu im przez dyrekcję 1-miesięcznego przynajmniej wynagrodzenia.



## POKŁOSIE ZJAZDU T. U. R.

Minęło kilka już dni od zjazdu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Kiedy dzisiaj z pewnej perspektywy wsłuchujemy się w jego echa, ucho chwyta jeden przewodni motyw: Problem wychowania socjalistycznego.

Zjazd stanął przed tym problemem nie tylko w swej teoretycznej, ale i w praktycznej organizacyjnej części, ujął go w trzech zasadniczych płaszczyznach: Kto ma wychowywać? Kogo wychowywać? Jak wychowywać?

Sprawa socjalistycznych pracowników oświatowych nie jest zagadnieniem, któreby można w praktyce naszego ruchu rozwiązać z dnia na dzień. Zdajemy sobie z tego wszyscy w zupełności sprawę, że poważny ruch kulturalno-oświatowy nie może sobie pozwolić na improwizowanie działaczy oświatowych z ludzi, którzy z natury swego usposobienia, zamiłowań, talentów wydają się zwykłe w innych kierunkach rozległej pracy socjalistycznej. Praca oświatowa wymaga pewnych specjalnych kwalifikacji umysłowych, pewnego specyficznego sposobu podchodzenia do niej, sposobu, który od roboty politycznej i zawodowej odznacza się z natury rzeczy napięciem tempem i nerwowością niepokojem różni się całą swoją istotą. Działacz oświatowy to musi być „spec”. Czoło wiek do roboty oświatowej fachowo przygotowany. Człowiek, który się w tej pracy w całość spala i wyładowuje. I oto stoimy przed palącym zagadnieniem wychowania sobie działaczy oświatowych, specjalistów. Dzisiaj sprawa ta stoi przed nami z zrozumieli powódami, jako postulat przyszłości. Niemniej jednak zdajemy sobie sprawę z nieodzownej konieczności rzucenia trwałego fundamentu pod mur Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, przez wykształcenie kadr pracowników oświatowych.

Kogo wychowywać? Odpowiadamy chórem: w pierwszym rzędzie proletariatu. Jednak kwestia jest czy mały skupić wysiłek i położyć główny nacisk, dokoła mas partyjnych, zawodowo i oświatowo zorganizowanych, czy też wyjść poza ramy zorganizowanych wpływów, zaoberać się w dolne warstwy robotnicze i sięgnąć głębiej w sam prąd polskiego życia? Oto pytanie. I odpowiedź na nie nie może być produktem spekulacji myślowej. Trzeba stanąć obliczając nogami na ziemi i robić jedno i drugie. Zdobywać pracą oświatową mózgi prymitywne, nieuswiadomione ani niezorganizowane i wkorzeniać się pracą wychowawczą w najgłębsze, najistotniejsze pokłady serc tych, którzy już należą do uświadomionych i do zorganizowanych. Działalność pierwsza operuje środkami wychowania i kształtowania pojęć nie przez bezpośredni, ale pośredni wpływ. Narzędziem tego wpływu jest tanie, proste, jasne wydawnictwo — film propagandowy — teatr klasowy. Jej celem — klasowe, socjalistyczne uświadomienie. Działalność druga posługuje się środkami bezpośredniego wpływu. Jej celem, socjalistyczne wychowanie.

W tem oto miejscu, na kamieniu granicznym dzielącym dwa etapy pracy oświatowej TUR-a, zadajemy sobie pytanie trzecie: jak mamy wychowywać? Co jest w naszym wychowaniu ważniejszym, moment ekonomiczny, czy moment psychologiczny? Formułka generalnej ustalać nie można. Jednak zdaje mi się, że w pierwszym etapie pracy Turowej, którego kamieniem granicznym jest uświadomienie socjalista, największy nacisk, szczególny nacisk położyć należy na momentach natury ekonomicznej — klasowej. Inaczej wychowywalibyśmy jakieś sentymentalne duszyczki zdolne do łatwych rozstrzygnięć, spekulacyjnej dialektyki i młdego romantyzmu. A przecież chcemy mieć rozumnych, trzeźwych, energicznych, praktycznych żołnierzy Socjalizmu. Tego rodzaju niezbędny dla robotnika fundament myślowy może im dać tylko klasowe nawskroś ekonomiczne wychowanie. Sprawa zmienia się zasadniczo w okresie drugim. W okresie wychowawczym, którego celem jest stworzenie typu socjalisty — bojownika, socjalisty umiającego nie tylko wierzyć w Socjalizm i czekać na jego urzeczywistnienie, ale walczyć o Socjalizm i realizować jego zasady w życiu osobistym. Muszę się w tem miejscu zapożyczyć w przecudnym testamencie Lauro De Bosisa, który pyta: dlaczego tak mało jest dzisiaj młodych ludzi zdol-

Mróz trwa w dalszym ciągu

**Umieliście obniżyć płacę,—obniżcie teraz cenę węgla  
Węgiel dla bezrobotnych i bezdomnych, lotne kuchnie ze strawą  
gorącą, dodatkowe domy noclegowe —  
to nasze żądania!**

# Budżet w Sejmie

**Kryzys. Położenie klasy robotniczej. „Sanacja“ pod ciosami  
Budżety Min. Przemysłu i Handlu, Min. Pracy i Min. Robót Publicznych**

## Posiedzenie śródkowe

Do godz. 8 wieczorem Sejm dyskutował we środę nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu. Duże wrażenie wywarła w tym czasie mowa pos. Roguszcza z NPR. Streszczamy ją możliwie dokładnie poniżej.

**NA SZCZYTACH „SANACYJNEJ” DEMAGOGII.**

**PRZECIWKO KARTELOM I WYSOKIM PENSIJOM DYREKTORSKIM!**

Pos. Wojciechowski z BB. wygłosił obszernie przemówienie, będące w luźnym tylko związku z omawianym budżetem. Mówca mianowicie w bardzo ostry sposób zaatakował kartele, które „otrzymując od państwa uprzywilejowane stanowisko”, ani nie eksportują, ani nie regulują produkcji, ani nie stabilizują cen, ani nie obniżają kosztów produkcji, ani nie usuwają nadmiernego pośrednictwa. Mówca stwierdza, że jest to stałym zjawiskiem, że po zawiązaniu kartelu ceny artykułów ekartelizowanych wzrastają.

Następnie mówca omawia sprawę obniżenia cen i atakuje kierowników karteli, a zwłaszcza wysokie ich pensje.

Nie możemy skłonić — powiada mówca — pensji tych dyrektorów, ale te sprawy trzeba publicznie ujawnić (Wzrwała na lewicy).

Tow. Pużak: A wybór? Nie plujcie do tej kaszy, bo ją zjele.

Oczywiście cały ten atak na kartele i na wysokie pensje dyrektorskie jest aż nadto przejrzystą grą, obliczoną na uspokojenie szerokich rzesz urzędników przed zamierzoną ponowną obniżką ich pensji.

Następnemu mówcy z BB. posłowi Grzesikowi przydzielono napaść na zbyt liczne stanowiska dyrektorskie w przemyśle górnośląskim.

**ROBOTA Z DNIA NA DZIEŃ.**

Następnie przemawiał pos. Roguszcza. Każdy tydzień — powiada p. Roguszcza — dorzuca nowe dziesiątki tysięcy bezrobotnych.

Minister Skarbu przyznaje, że obciążenie podatkowe u nas jest za wysokie. Nie podobna go ścigać, ale równocześnie p. Minister zamierza ścigać 200 mil. nowych podatków. Z zaległościami podatkowymi jest wielkie nieporozumienie, jaki był powód powstania tych zaległości? Był nim wymiar niezgodny z istniejącymi ustawami. Właściwie nie ma wcale zaległości, w ostatnich 5 latach ściągnięto z życia gospodarstwa około 4 miliardów zł. zawile. W tem tkwi główne źródło kryzysu. Jak kraj długi i szeroki rozlega się jedno narzekanie: jedno przekleństwo. Skutek jest ten, że w Skarbie Państwa zamiast pieniędzy mamy stare krzesła i maszyny do pisania likwidujących się przedsiębiorstw. Ludzie zamykają przedsiębiorstwa i uciekają z Polski. Wszystko u nas zruca się na kryzys ogólny — światowy, ale jest to tylko uchylenie się od odpowiedzialności za fatalny stan kraju. Kiedy Sejm ostrzegał Iżono go.

**Przemysł cukrowniczy po zaplaceniu kosztów wyborów zdołał wypłacić akcjonariuszom 20 proc. dywidendy, a ile dyrektorowie i członkowie rad nadzorczych otrzymali, tego akcjonariusze nawet się nie dowiedzą. Czy to nie jest mordowanie ludności jeżeli zagranicą nasz cukier kosztuje 21 gr. za kg., a konsum. krajowy płaci 1 zł. 60 gr.?** Te rzeczy uchodzą bezkarnie. Brak w Polsce przemysłowców, którzyby zrozumieli, że rozwój przemysłu musi iść w parze z dobrobytem obywateli. Dyrektorowie wychodzą z założenia, że w ciągu 1 roku muszą zarobić tyle, by starczyło im na dziesiątki lat wygodnego życia.

**SYTUACJA W GÓRNICTWIE I HUTNICTWIE.**

Te same objawy mamy w górnictwie i hutnictwie. Dyrektorowie muszą brać po 100.000 zł. miesięcznie. Z chwilą, gdy otrzymują gażę, uciekają zagranicę.

Przed miesiącem odbyła się z inicja-

tyw Sejmu Śląskiego konferencja z przedstawicielami przemysłu Śląskiego i przedstawicielami robotników i dowiódł, że strata przemyśle węgla na spadku funta. Przyszli, że przed spadkiem funta eksport dawał zysk, a po spadku funta różnica wyniosła tylko 1 szyling na tonnie i prawdopodobnie jeszcze eksport ten daje zysk. Na rynku zagranicznym obowiązują jeszcze stare kontrakty, dlatego rząd od 15 października zobowiązał się dopłacać 2,50 na tonnę węgla eksportowanego? Czy panowie ministrowie wiedzą, że dyrektorowie kopalń eksportujących węgiel pobierają 35 gr. od tonny, które idą do własnej kieszeni, oprócz pensji i wskutek tego pensja ich nieraz dochodzi do 300.000 zł. miesięcznie. Sytuacja jaka wytworzyła się w przemyśle wymaga wszechstronnego zbadania.

Pod względem wydajności górnik polski wyprzedził wszystkie kraje, natomiast pod względem płac stoi na ostatnim miejscu. Jestem górnikiem przedwojennym i znam doskonale stosunki, jakie były dawniej, a jakie są dziś.

Mówią mi jednak, takie zyski Pan wylicza, a przecież przedsiębiorstwa bankrutują. Tak, ale dyrektorzy okupają swoje grzeszne cielsko i swoje pałace w złoto i brylanty. Tymczasem konsumpcja wewnętrzna z 27 milionów ton w 1925 r. spadła do jednej trzeciej. Twierdzą, że węgiel nie powinien być droższy, niż 25 zł. za tonnę loco kopalnia. Trzeba, żeby Rząd wkroczył w tę dziedzinę, potrzebny materiał znajdzie się w pracach komisji ankietowej. Niestety Rząd zamiast stanąć po stronie ofiarnej rzeszy robotniczej, stanął po stronie wyzyskiwaczy. Muszę jednak wyrazić społeczeństwu, a szczególnie prasie polskiej podziękowanie, że stanęła po stronie walczących górników i hutników Śląskich. Posadza się ich dzisiaj o komunizm. Przeciw temu twierdzeniu protestuję. Ślązak nigdy komunistą nie był i nie będzie, za bardzo kocha swą ziemię i wiarę ojców, tylko trzeba go karmić chlebem, a nie pałką gumową. (Okłaski na lewicy i prawicy).

## Budżet Min. Pracy i Opieki Społecznej

Budżet ten referował pos. Gettel (BB.), podkreślając wydane zmniejszenie się kosztów administracyjnych.

Z cyfr przytoczonych przez mówcę niewątpliwie zainteresują czytelnika do chody i wydatki Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia. P. referent powiedział:

„Naczelny Komitet do spraw bezrobocia za czas od 1 października do końca roku 1931 miał dochodów z źródeł publicznych prawnych 3.914.000, a ze źródeł społecznych 2.148.085 czyli razem 6.062.398. Wydatki zaś dla komitetów wojewódzkich łącznie na sumę 4.367.000, a z innymi wydatkami ogółem rozchody wynosiły 5.210.000. Pozostaje do dyspozycji komitetu z dniem 31 grudnia w gotówce 833.127, a w naturze 18.485 zł.”

Jak z powyższego wynika, inne wydatki Komitetu wyniosły 843.000. Jeżeli brać na miarę handlową, gdzie wszystkie obciążone na dochód i zysk, to w tym wypadku „koszty handlowe” stanowią około 20 proc. wydatków, co stanowiło jest za dużo. Pożądane byłoby zatem bliższe wyszczególnienie tych „innych wydatków”.

**„NIESTETY”**

Następny mówca pos. Tomaszewicz z B. B. również, jak i p. Wojciechowski atakował kartele i wyraził wiele żalu pod a-

dresem kapitalizmu i kapitalistów, którzy „niestety” „niestety” i t. d.

Następnie przemawiał pos. tow. Żuławski którego przemówienie w obszernym streszczeniu.

W końcu przemawiali posł. Szulik (Ch. D.) i Kozubski (N. P. R.), poczem zaczął głosu dla sprostowania pos. Pączek, który zarzucił tow. Żuławskiemu kłamstwo, że co przywołany został przez marszałka Świątalskiego do porządku.

Dyskusję odroczone.

## Posiedzenie czwartkowe

BB. kontynuował wczoraj w Sejmie dyskusję „robotniczą” i dla osłabienia wrażenia wywołanego w przededniu rewelacjami tow. Żuławskiego wysunął p. Madejskiego.

Jeżeli komu wywoływał p. Madejskiego nie wystarczyło, to wystarczyły one p. ministrowi Pracy Hubickiemu, który uważa, że p. Madejski już go „wyreczył”.

**NIE OBCIĘCIE, LECZ „KONTROLA”**

P. minister powiedział:

„P. Żuławski zapytał mnie, czy przygotowuję się ustawę o obciążeniu świadczeń na ubezpieczenia społeczne, mając zamiar stworzyć ustawę o ubezpieczeniu na starość. Nazwał to pytanie retorycznym. Gdybym na nie nie odpowiedział, należałoby przypuszczać, że rzeczywiście Rząd przygotowuje ustawę o obciążeniu tych świadczeń. Muszę stwierdzić, że przygotowuję się ustawę o ubezpieczeniu na starość, ale pod znakiem kontroli wszystkich świadczeń społecznych, realności tych świadczeń, żeby nie robić krzywdy światu pracującemu, ale także nie robić krzywdy Państwu i gospodarce państwowej i nie tworzyć takich ustaw, za które Państwo kiedyś tak drogo będzie musiało, jak np. plac Niemcy. Ustawę tę przygotowuję się także pod znakiem tym, żeby z chwilą kiedy te świadczenia osiągną punkt maksymalnego, robotnik mógł rzeczywiście otrzymać te świadczenia. Świadczenia, które zostały przejęte przez Polskę od zaborcy zachodniego w najbliższych latach dadzą deficyt przeszło 170 milionów. W jaki sposób Państwo ten deficyt będzie pokrywało, tego nie wiem”.

Z tego oświadczenia p. ministra niewiele można wyciągnąć. Nie ulega jednak wątpliwości, że klasie robotniczej nic dobrego ono nie wróży.

Na szereg zarzutów tow. Żuławskiego p. minister odpowiada, że poleci je zbadać lub też, że omawiane nadużycia wykryte zostały za rządów komarskich. Dodać wypada, że tow. Żuławskiemu nie chodziło o fakt wykrycia, lecz o fakt przyjęcia na służbę niektórych jednostek niepewnej moralności.

**MIN. HUBICKI NIE WIE, KTO TO CZUMA.**

W końcu p. minister odpowiada na zarzut co do p. Czuma vel Stanisławskiego.

Pan minister oświadcza: P. Czuma nie jest już komisarzem, nigdzie nie pracuje w kasach chorych. (Głos: Ale był!) Tak jest był, ale za czasów Pana było dużo takich. Stwierdzam, że p. Pączek nie interwenjował ani w ministerium, ani w znanym mi organie ministerstwa o to, żeby p. Czuma był przyjęty do kas chorych. (Tow. Reger przerywa). Dla mnie nawzajem p. Czuma jest takie samo, jak p. Reger czy każde inne. (Tow. Reger: Bardziej to sobie wypraszam). Ja nie mam zamiaru obrażać Pana, nie wiem kto jest p. Czuma. (Tow. Reger: Złodziej, szubrawiec i bandyta).

Marszałek p. Świątalski zwraca tow. Regera kilkakrotnie do porządku, grożąc zapisaniem do protokołu. (Tow. Reger: Z bandytą nie dam się porównywać).

**DALSZA DYSKUSJA.**

Następnie zreferowane zostały budżety: Min. Robót Publ., Komunikacji (ref. p. Róski) oraz Emerytury i Renty, poczem Sejm przystąpił do rozpatrywania budżetu Min. Skarbu. Po referacji posła Holyńskiego — przemawiali w dyskusji posłowie: Rybarski (kl. Nar.) i tow. Z. Zaremba.

## Gdy mróz ściska ziemię...

Nieustępną mróz zmusił wielu bezdomnych do szukania noclegu w miejskich schroniskach. Nic też dziwnego, że ilość zgłaszających się do domów noclegowych w Warszawie przekroczyła możliwość pomieszczenia wszystkich, wkrótce zabrakło miejsc. Każdy wolny kąt wypełniony został nędzarami. Ludzie leżeli jeden na drugim. Kiedy zabrakło miejsc leżących, pościelonych i siedzących, bezdomni prosili o pozwolenie „przebrać”, byleby tylko nie kazać im chodzić po ulicach. Wreszcie jednak zabrakło i miejsc stojących.

Od bramy schroniska miejskiego odeszło kilkadziesiąt osób. Złorzeczeniom i kłatwom nie było końca.

W kilku punktach powstały specjalnie inscenizowane bójki, mające na celu interwencję policji i aresztowanie bijących. Zawsze w komisariacie jest cieplej...

Coraz częściej zgłaszają się do pogotowia ratunkowego osoby, które od mroziły uszy, nosy. Dużo wypadków odmrożeń w ogóle wymyka się z pod kontroli, gdyż poszkodowani nie zgłaszają się do lekarzy.

Na klatkach schodowych niektórych domów znaleziono wczoraj słone ciała bezdomnych, zmożonych twardego snem.

Dozorcy domowi w wielu wypadkach zgodzili się na przenocowanie na schodach bezdomnych, gdyż cieplej tam było niż na dworze.

W hallu P. K. O. i na Pocztę Główną od rana tłok. Nie wszystkich sprowadziła potrzeba załatwienia interesów. Większość przebywających w lokalach to ludzie, którzy wpadli na chwilę, aby ogrzać się. Niekiedy z nich, zwłaszcza w P. K. O. przez kilka godzin siedzą na ławkach, udając interesantów. A kiedy przyszła godzina zakończenia urzędowania, na ulicę wyszli tragicznie smutne postacie opanowane jedną tylko myślą: jak zabezpieczyć się przed mrozem.

Jeżeli dziś będzie mróz powyżej 10 stopni, magistrat warszawski ustawi na ulicach piecyki z koksem. Wydaje nam się, że niezależnie od tego, czy będzie 15 czy 8 stopni zimna, piecyki powinny być ustawione. Zwłaszcza na peryerjach miasta piecyki te będą dobrodziejstwem.

Przed żywnościowymi punktami, gdzie rozdawane są obiady, na dłużej przed rozpoczęciem urzędowania gromadzą się ogonki po kilkaset osób. Dziwnie ruchliwe są te ogonki. Mężczyźni, kobiety i dzieci stoją, skaczą w miejscu. Każdy rozgrzewa się, jak może. Przed niektórymi kuchniami ogonki formują się już o godzinie 8-rano. Niekiedy rodziny zorganizowały dyżury w ogonku. A kiedy wydawać zaczęło obiady, bezdomni i bezrobotni tuląc garnuszki w dłoniach biegli do domów i schronisk. Pośpiech zrozumiały. Chodzi o najszybsze dozniesienie ciepłej jeszcze strawy, gdyż w domu niema na czem jej podgrzać.

Wczoraj zupa była zła. Wodnista, prawie bez tłuszczu. Trochę rozgotowanych kartofli i ździebło kaszy. W codziennej gwarze nazywana jest „pomylkami”.

**A. O.**

## Śmierć Edgara Wallace'a

W Hollywood zmarł onegdaj Edgar Wallace, autor popularnych powieści kryminalnych.

Wallace był popularną postacią w Londynie.

Rozpoczął on swoją karierę, jako uliczny sprzedawca gazet w wieku 12 lat. Karierę pisarską rozpoczął Wallace w roku 1902 w czasie wojny boerskiej, jako korespondent wojenny agencji Reutersa.

Wallace był dziennikarzem, powieściopisarzem, dramaturgiem oraz sprawozdawcą filmowym i wyścigowym. Jego dorobek literacki stanowi 150 powieści, 12 sztuk teatralnych i przeszło 300 krótkich nowel. Nie licząc niezliczonych artykułów i sprawozdań w prasie. Był on członkiem partii liberalnej i należał do grupy zwolenników Lloyd George'a.

W czasie ostatnich wyborów kandydował on do parlamentu, lecz nie został wybrany.

**Dr. Z. FAJNCYN**  
LESZNO 36.

Specjalista chorób wenerycznych niemocy płciowej i skórnych. Analizy krwi. i rzygmuje 9 r. — 7 w.

nych do poświęcenia swego życia dla idei? A przecież jeżeli faszyzm ma upaść, to młodzi ludzie będą musieli poświęcić swoje życie!

Pytamy za De Bossem: tak mało jest dzisiaj młodych socjalistów po-

jęających swoje życie dla idei? A jeżeli faszyzm ma upaść, jeżeli zerwane mają zostać pęta bierności, musimy mieć dużo, dużo, dużo ludzi zdolnych do poświęcenia się. Dlatego zadaniem drugiego etapu pracy TUR

jest w chwili obecnej wychowanie pionierów socjalizmu. Wskreszenie kultu dla samozaparcia się, poświęcenia, męstwa osobistego, dumnej odwagi i wielkich porwołów.

**Dr. Józef Loos.**



## Zakończenie strajku w fabryce skór w Oświęcimiu

### Zast. starosty i komuniści przeciwko Centr. Związkowi Robot. Przem. Chemicznego

(Korespondencja własna).

Od rozbicia naszej organizacji w fabryce skór w Oświęcimiu stosunki jakie były zagwarantowane poprzednimi umowami zmieniły się nie do poznania. Odebrano robotnikom wszystkie zdobycze wywalczone kilkoma zwycięskimi strajkami prowadzonymi przez nasz Związek, a nadto przeprowadzono dość znaczną obniżkę płac, na którą jednak z powodu braku organizacji i w obawie przed wydaleniem z pracy żaden z robotników nie miał odwagi zareagować.

Obecnie znowu fabryka przeprowadziła dość znaczną obniżkę płac bo w akordzie od 20 — 25 proc. i robotnikom dziennym 20 proc. Przeprowadzono to w ten sposób, że pojedynczo wzywano każdego do kancelarii celem podpisania deklaracji wyrażającej zgodę na zaproponowaną przez dyrekcję obniżkę. Oporni, którzy nie zgodzili się na obniżkę, a tych było tylko 3 robotników, zostali z pracy uwolnieni. Tego już było robotnikom za wiele i postanowili za wszelką cenę odbudować organizację, i bronić się przed narzuconą im obniżką.

Na pierwszym zgromadzeniu przy udziale przedstawicieli Centrali tow. Matuli uchwalono unieważnić wyrażoną zgodę przez podpisanie deklaracji na obniżkę płac i powierzyć kierownictwo całej akcji naszemu Związkowi. Obyta konferencja w tej sprawie nie doprowadziła do skutku, gdyż dyrekcja obstawała przy obniżce zaproponowanej, motywując tem, że robotnicy wyrazili swą zgodę, a nawet jedna wypłata została wypłaconą już z obniżką. Wobec takiego stanowiska dyrekcji, robotnicy, proklamowali natychmiastowy strajk w dniu 4 b. m., jako odpowiedź dyrekcji, i postanowili wytrwać aż do zwycięstwa.

W dniu 9 b. m. odbyła się już trzecia konferencja przy udziale inspektora pracy p. Bortkiewicza, na której spisano umowę, mocą której obniżka płac dla robotników akordowych wynosi 8 proc., zaś dniówkowych 6 proc. Wydaleni robotnicy z powodu niepodpisania deklaracji, zostają natychmiast przyjęci z powrotem do pracy. Dyrekcja zobowiązała się nie wydalać robotników żonaty, zaś co do innych decyzja miała być pobierana w porozumieniu z insp. pracy. Wszelkie ustawy będą przez dyrekcję ściśle przestrzegane. Dyrekcja wyda robotnikom w mokrym warsztacie, na dołach szpał maszyn, bieleniu, na walkach, przy farbach — rękawice, fartuchy oraz buty. Kobiety zatrudnione przy robotach sprzecznych z ustawą zostaną przeniesione do robót lżejszych zaś ich miejsca zajmą mężczyźni. W razie przyjmowania robotników pierwszeństwo mają zredukowani. Nadto wprowadzono premie poprzednio odebrane za odpowiedzialność. Umowa powyższa została zawartą do lipca b. r. z odpowiednim wypowiedzeniem.

Wobec powyższej umowy robotnicy uratowali 14 proc. obniżki. Na odbytem zgromadzeniu sprawozdanie z konferencji złożył tow. Matula, które zostało przyjęte z zadowoleniem do wiadomości, wyrażając w rezolucji pełne zaufanie Centralnemu Związkowi Robotn. Przem. Chemicznego i przyrzeczenie pozostać karnymi członkami Zw., gdyż tylko zorganizowany robotnik może skutecznie walczyć o swoje prawa.

W końcu musimy napiętnować postępną robotę komunistów, którzy widząc krzywdę robotników wyrządzaną im przez zachłannego fabrykanta nie uczynili, by pomóc im, lecz w czasie strajku w tych ciężkich warunkach proklamowanego przez nasz Związek, zapomocą odezw starali się osłabić zapał robotników przez atakowanie Związku i tow. Matuli.

Dziwną też rolę w naszej walce odegrał zastępca starosty w Oświęcimiu, zabraniając dyrekcji konferowania z tow. Matulą, którego zna zaledwie z jednej konferencji z roku 1930. Jeżeli utrudniają jakąkolwiek walkę komuniści to się temu nie dziwni, gdyż jest starą ich metodą nadstawiać nogi gdzie konia kują, lecz jeżeli do walki robotniczej wtrąca się zast. starosta, którego nikt nie prosi o pośrednictwo ani też nie jest do tego powołany, to możemy śmiało oświadczyć, że zależało temu panu by robotnicy walkę przegrali i przy tym ogniu mógł upiec swoje kasztany w postaci założenia organizacji B. B., tak jak to chciał swego czasu zrobić starosta Zarzecki, który wysyłał swoich „namazańców” do tej fabryki a nawet „sponsored” z Krakowa z organizacji B. B. „odpowiednich” ludzi. Mimo tych wysiłków organizacji sanacyjnej jak nie było tak i niema, a i p. Starosta nie zrobiwszy z Oświęcimia poszedł.

A może p. minister spraw wewnętrznych wyjaśni jaki cel miał p. zast. starosta w Oświęcimiu, że zabronił dyrekcji „Górnośląskiej Centrali Skór” w Oświęcimiu prowadzenia rokowań w sprawie zamierzanej obniżki płac robotniczych o 20 i 25 proc. z przedstawicielem Centralnego Związku Rob. Przem. Chemicznego.

## W Genewie

### Przemówienie Min. Zaleskiego na Konferencji rozbrojeniowej

Na wczorajszym posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej zabrał głos p. minister Zaleski.

Na wstępie zaznaczył on, że Polska ze względu na swe tradycje historyczne i swe położenie geograficzne ze specjalnym zainteresowaniem musi śledzić sprawy, które figurują na porządku dziennym konferencji.

Mówca z prawdziwym zadowoleniem wita wniesienie propozycji francuskiej, zmierzających do wyposażenia Ligi Narodów w realną władzę wykonawczą.

Następnie min. Zaleski przypomniał udział Polski w dotychczasowych pracach Ligi nad dziełem pokoju, poczem wysunął sprawy budżetów wojskowych różnych państw, których rozpatrzenie winno się stać pierwszorzędym miernikiem i współczynnikiem rozbrojenia. „Coraz bardziej bowiem — brzmiały słowa ministra — staje się jasnym, że przedewszystkiem budżety wojskowe dają nam jaknajdokładniejsze pojęcie o stopniu zbrojeń poszczególnych państw.

Ograniczenie globalne wydatków na siły zbrojne, oraz na formacje zorganizowane wojskowo w jaknajszerszym znaczeniu tego słowa, stanowią — zdaniem Polski — jedyne skuteczne ograniczenie w dziedzinie zbrojeń. W ten sposób tylko bowiem można pozostawić państwom suwerennym możliwość poruszania się w pewnych ramach i zastosowania takiego systemu obrony narodowej, która najbardziej odpowiada potrzebom ich bezpieczeństwa. W ten tylko sposób stwarza się jedyne kryterium dla oceny zamiarów różnych państw i porównania ich zbrojeń”.

P. Zaleski podkreślił następnie sprawę zabezpieczenia przeciw wojnie i stwierdził, że jak długo będzie można nadużywać dobrej woli w stosunkach międzynarodowych i potajemnie gdzieś przygotowywać kruszenie traktatów, tak długo nie można żądać, aby ktokolwiek opierał się tylko na dobrej woli. Polska — zaznaczył minister — całym naciskiem — poprzez wszelkie projekty, któreby uniemożliwiły państwom, posiadającym złą wolę, chęć do jakiegokolwiek napadów. Rząd polski dlatego też zapowiada wniesienie specjalnie opracowanego konkretnego projektu w tym kierunku.

Przyszła konwencja o rozbrojeniu ma wiązać — jak wiadomo — swymi postanowieniami zarówno państwa, należące do Ligi Narodów, jak i te, które do niej nie należą. I w tym kierunku także chciałby minister Zaleski ustanowić na przyszłość warunki egzekutywy i celowej sankcji za naruszenie postanowień konwencji, dla których tak trudno w tym wypadku znaleźć miernik, zwłaszcza, gdy chodzi o pogodzenie różnych państw, rozwijających się w różnych odrębnych systemach politycznych, społecznych i gospodarczych.

## Powodzenie Chińczyków

London, 10 lutego (ATE). Chińska agencja „Gomyn” donosi, iż wojskom chińskim udało się uniemożliwić próbę wysadzenia na ląd nowego desantu japońskiego pod Wu-Sung. Pod ogniem karabinów maszynowych Japończycy cofnęli się.

Ryga, 10 lutego (ATE). Według doniesień sowieckich, Chińczykom udało się dzisiaj wyprzeć wojska japońskie z niektórych pozycji w dzielnicy Czafej. Była to jednak operacja, która nie zmieniła zasadniczo ugrupowania sił. Przeciwnatarcie Japończyków załamało się.

London, 10 lutego (ATE). Donoszą z Szanghaju, że Japończycy rozpoczęli dziś po raz pierwszy bombardowanie dworca Kiangwan, oraz fortu Kiangwan, dokąd schroniły się oddziały chińskie. Na ostrzelanie to Chińczycy odpowiadali ogniem artylerii ciężkiej. Samoloty chińskie ostrzeliwały japońskie motacze bomb. Również dworzec północny był nadal bombardowany przez Japończyków. Sytuacja koło fortu Wu-Sung nie uległa zmianie.

## Z praktyk cenzury

Skonfiskowano ostatnio poezję Edw. da Szymańskiego „20 milionów” za „nieposzanowanie władzy i podburzanie do nienawiści klasowej”, których to cech przestępczych dopatrzono się aż w sześciu wierszach. Stało się: jak przestępstwo to przestępstwo. Tylko pozwalamy sobie zdziwić się, czemu to ołówce cenzora zapomnieli, że „1 maj” był drukowany dwukrotnie: w „Kolejarzu Związkowcu” i „Głosie Niezależnym” — i nie został wtedy skonfiskowany. „Manifest”, drukowany w „Robotniku” także nie uległ konfiskacji; podobnie „Wojna”.

Widocznie cenzura ma krótką pamięć. A może do utworów literackich przynależy ostatnio miarę ojca redemptorysty Pirożynskiego.

Jeżeli tak to komuś należy bardzo współczuć...

**LECZNICA SPECJALNA**  
**Dr. med. D. GISERA**  
b. Asystenta Kliniki Barlińskiej  
**Chmiełna 47**

(2-gi dom od Dworca Głównego)  
Choroby skórne, weneryczne, pęcherza  
(Specj. chroniczne i niemoc pęcherza)  
Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa kwarcowa.

Przyjęcia: 9—2 i 4—9. Porada z 4

## V Walny Zjazd T. U. R.



## Każdy dziad utrzymuje równowagę budżetową

Senacka Komisja Skarbowo - Budżetowa rozpatrywała wczoraj budżet Mj. Przemysłu i Handlu. W dyskusji zabrał głos sen. tow. D. Gross, który podniósł, że przyczyną kryzysu nie jest wzrost produkcji, ale coraz większe kurczenie się konsumpcji. Polityka rządu idzie po linii dalszego zwężenia tej konsumpcji przez masowe redukcje personelu i niższe płace. Tymczasem zadaniem rządu powinno być rozszerzenie konsumpcji indywidualnej i zbiorowej, t. zw. przez tow. Grossa konsumpcji kulturalnej, do której zalicza budowę dróg, kolei, szpitali, mieszkań i t. d. Sam fakt kryzysu, a szczególnie jego długość, wskazuje najdobitniej, że dzisiejsze formy gospodarstwa załamały się.

Trzeba zatem szukać nowych form. Powoływanie się na fakt, że obecny kryzys w Polsce jest wywołany kryzysem ogólnoswiatowym, nie zwalnia jednak naszego Państwa od obowiązku szukania środków najbardziej właściwych dla naszego kraju. Kryzys w Polsce przejawia się tem ostrzej, że Polska jest państwem nieskonsolidowanym. Specjalną przyczyną kryzysu w Polsce — mówi t. ow. Gross — jest egoizm pewnych sfer przemysłowych, które wywożą bez żadnych skrupułów nagromadzone w swoich rękach kapitały pieniężne zagranicę. Ucieczka tych kapitałów wpływa katastrofalnie na kurczenie się obiegu pieniężnego wewnątrz kraju. Mamy deflację. Aby temu zaradzić, tow. Gross uważa za nie-

zbędne wprowadzenie reglamentacji dewizowej, powołując się na przykład Austrii i Węgier. Również trzeba poddać rewizji naszą politykę eksportową. Dzisiejsza polityka eksportowa jest wadliwa. Popiera się bowiem wywóz kosztem wielkich ofiar, a przedewszystkiem zwyżką cen na rynku wewnętrznym, w celu uzyskania dewiz, których jednakowoż Państwo sobie nie zabezpiecza.

Min. Zarzycki odpowiadając mówcom z opozycji, podkreślał jako fakt godny pozazdroszczenia, że potrafiliśmy utrzymać równowagę budżetową.

Na to tow. Gross:  
— Każdy dziad utrzymuje równowagę budżetową.

## Historja wysiłków wbrew nadziei

Alfred Krieger: Ubezpieczenie na wypadek choroby lata 1917 — 18 (czasy okupacji)

Praca Dr. Kriegera odsłania przed nami kartę epoki zda się tak już odległej — okupacji niemiecko - austriackiej. Spisane są w niej dzieje wysiłków, ponoszonych wbrew trzeźwej ocenie sytuacji, prac napozór szczytowych, entuzjasmu szaleńczego, boć wszystko naokół zaprzeczało mu a jednak dzieje te wywarły niezniszczalny wpływ na stosunki naszego kraju. Dr. Krieger spisał historję narodzin ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Przerywa swą opowieść w momencie powstania państwa polskiego, tak że wyniki dwuletnich prac nad tą sprawą w atmosferze wywołanej powstaniem iluzorycznego państwa polskiego, z łaski okupantów, nie znajduje swego triumfalnego końca. Możliwe jest to jedynie wada tej pracy. W każdym razie to, co przyniosła nam ta książka i tak jest dużym dorobkiem wniesionym do naszej literatury społecznej.

Zapomnieliśmy o tych czasach zupełnej. Epoka wielkich ludzi nie znosi historii zbiorowych wysiłków. I oto ze stron omawianej książki odzywają się zdania i ludzie, przemawia „historja”, ucząc zrozumienia teraźniejszości. Jakże to aktualna książka dziś, gdy owoce entuzjasmu prawdziwych budowniczych tego państwa na jego przedwiośniu depczane są przez triumfującą klękę. Jakież uczucia budzą dziś ustępy tej książki, mówiące o wielkiej roli samorządu kas chorych, o wychowawczej roli tych placówek robotniczych. Właśnie dziś, gdy samorząd ten został tak brutalnie zdeptyany butami komisarzowskiego najeźdźcy. Dobrze przypomnieć sobie czasy narodzin idei, które dziś są łamane nie raz przez współwzrost.

Contra spem... Wbrew nadziei podjęto w 1917 roku wysiłek budowania Kas Chorych w Polsce. A może tylko twórczy optymizm Kunowskiego, Turowicza,

Ziemieckiego, Baumgarta, Warskiego i wielu innych nakazał im nie spostrzegać przeszkód, które prace ich zamieniają na „teoretyczne wypracowanie”, jak sztychli sobie „trzeźwi” przeciwnicy. Można dziś dziwić się temu optymizmowi, który pozwalał w roku 1917 mówić: „Mamy wielką rzeszę robotników rolnych, których pracodawcy są również przychylnie usposobieni dla projektu Kas Chorych...” Tę „przychylność” uemy dziś trzeźwiej oceniać w świetle zaidealnej walki posiadaczy z ustawodawstwem socjalnym, ale w tamtych czasach niedostrzeżenie, świadome czy nieświadome bagatelizowanie trudności pozwalało jedynie przeprowadzić pracę przygotowania ustawy ubezpieczeniowej do końca. Inna sprawa, że bez rewolucji jej wejście w życie było problematycznym, ale rewolucja w 1917 roku wisiła wszak nad całym światem.

Powstanie ustawodawstwa robotniczego w Polsce wydaje się dziś często jakimś wybuchem nastrojów, nagłym nie przygotowanym eksperymentem improvizujących doktrynerów. Książka Dr. Kriegera rozbija te błędne opinie, tak chętnie podtrzymywane przez prasę

wrogów ustawodawstwa społecznego. Odsłania nam ona bogaty w zdarzenia okres zmagania się opinii publicznej, walk zawodowych i grupowych o postulat ubezpieczeniowy i rzetelnej, mroźniejszej pracy teoretycznej, poszukiwania wzorów i wykorzystania doświadczeń przy formułowaniu każdego przepisu projektowanej ustawy. I tylko dzięki tej pracy mógł w ciągu dwu miesięcy niepodległego bytu Polski powstać akt prawny w postaci dekretu Rządu Ludowego z dnia 11 stycznia 1919 roku obowiązujący po dziś w swych zasadach całą Polskę i stanowiący w międzynarodowym ustawodawstwie pracy zjawisko przodujące.

Dobrze więc, że praca Dr. Kriegera ukazała się, tem lepiej, że ukazała się dzisiaj, kiedy walka o ubezpieczenie stała się jedną z najaktualniejszych kwestii polityki społecznej. Obala ona bowiem nie jeden przesąd, wyhodowany przez obóz kapitalistyczny, odsłania nie jeden motyw, nie jeden argument i dziś przemawiający wymownie za samorządem i rozszerzaniem ubezpieczeń.

vis.



## Straszliwa tragedia bezrobotnego

Po powrocie do domu zastał 2 trupy  
z poderżniętym gardłem

Wczoraj we Lwowie w domu Szymona Zubela, b. funkcjonariusza teatrów miejskich, rozegrała się straszna tragedia, której podłożem była nędza i głód, spowodowane utratą wszelkich źródeł zarobków.

Małżeńskie pożycie Zubelów było bardzo przykłądne i harmonijne. Zubel zajęty był w teatrach miejskich w charakterze robotnika, został jednak zredukowany przed 5 miesiącami. Wtedy

### Doroczna Konferencja członków Dzielnicy P.P.S. STARÓWKA

W ubiegły piątek odbyła się doroczna konferencja członków Dzielnicy. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił wobec licznie zgromadzonych towarzyszy tow. poseł Zygmunt Zaremba podając hasło zdwojenia członków partii, przyjęte przez zebranych entuzjastycznie.

Sprawozdanie z działalności ogólnej Komitetu złożył prezes ustępującego Komitetu tow. Białas, sprawozdanie sekretarza — tow. Felsenhardtówna, sprawozdanie kasowe — tow. Broniewski, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej — tow. Kaczyński.

Wybrano Komitet w następującym składzie: prezes tow. Białas Franciszek, wice-prezes — tow. Wasik Antoni i Malinowski Franciszek, sekretarz: tow. Felsenhardtówna Helena, zastępca sekretarza — tow. Dąbrowski, skarbnik tow. Broniewski, członkowie: tow. tow. Kossek, Migdałowa, Gutkowski, Przetaczniak, Zeniuk, Sokółowski.

Delegatami na Konferencję Okręgową wybrani zostali: tow. tow. Malinowski Franciszek i Łągwa Henryk, zastępcą tow. Przetaczniak.

Liczni towarzysze zabierali głos w dyskusji zmierzającej do opracowania planu dalszej działalności Dzielnicy w kierunku rozwoju jej.

### Kino ADRIA PALACE

Wierzbowa 7 Poc. 4.30, 6.30, 8.30, 10.30

## „ANIOŁOWIE PIEKŁA”

### Tragedja Amerykańska

Reż. J. v. STERNBERGA

SYLVIA SIDNEY

olbrzymi sukces

KINA ŚWIATOWID

Marszałkowska 111.

Dzisiaj poc. o 4, 6, 8, 10

Na 8-a i 10-a miejsca numer.

Kino-Teatr „ZNICZ” Śniadeckich 5

telef. 8-14-05

Dzisiaj wielka sensacja

Buster Keaton

w filmie

„Rozkosze Gościnności”

Na scenie rewia p. t. „BEZ KOBIET” z udziałem całego zespołu pod kier. J. Świąrskiego

„ATLANTIC” Chmielna 33.

5.15, — 7.15, — 9.15

Najpotężniejszy twór techniki i geniuszu ludzkiego?

PLAN

W

Kino Złota 72

P. 6, 8, 10

DZIS ARCYDZIEŁO PRODUKCJI FOXA

„Jego Małenka”

W rol. główn. Janet Gaynor

Warner Baxter

DZWIĘKOWY KINO-ATR

Początek o godz. 6 wiecz.

Niedziele i święta godz. 4 pp.

JEJ EKSCYLENCJA MIŁOŚĆ

z niezrównaną odtwórczynią

rol tytułowej w esobie

ANNA BELLI

Własność SFINKS

Nadprogramy

## Widmo śmierci

przed 21 letnim młodzieńcem

W dniu dzisiejszym aresztowany został w Smołodzinach, powiat Lipnicki, 21-letni Pałubicki, przywódca szajki, która w ubiegłym tygodniu dokonała napadu na ambulans pocztowy w lesie pod Kościerzyną. Na ambulans ów dokonano napadu, gdyż spodziewano się, że wiezie on rządowe pieniądze na wypłatę pensyj urzędniczych. Napastnicy stwierdzili, iż ambulans tych pieniędzy nie wiezie, nic z niego nie zabrali. Pałubicki stanął przed sądem doraźnym.

## O nocną komunikację z Żoliborzem

Prasa stołeczna kilkakrotnie poruszała palącą sprawę taniej nocnej komunikacji z 40 tysięcznym Żoliborzem.

„Robotnik” zamieszczał również w tej sprawie głosy naszych czytelników. Obecnie istnieje możliwość częściowego choć rozwiązania tego ważnego zagadnienia dla tamtejszych mieszkańców.

Oto na skutek starań Tow. Przyjaciół Żoliborza — państwowe Zakłady Inżynierii uruchomiły autobus kursujący co pół godziny na linii: Plac Zamkowy — Pola Bieleńskie, które cieszą się dużą frekwencją.

Ostatni autobus obecnie odchodzi z placu Zamkowego o godz. 11.40 w nocy.

Przedłużenie kursów tych autobusów do godz. 2 w nocy (przynajmniej do Placu Wilsona na Żoliborzu) — rozwiązałoby częściowo powyższą sprawę, dopóki Dyrekcja Tramwajów Miejskich nie uruchomi nocnych wagonów w tym kierunku.

Tvoja wierna żona.

## DRUKARNIA „ROBOTNIKA”

ZAOPATRZONA W NOWOCZESNE URZĄDZENIA  
TECHNICZNE PRZYJMUJE  
ZAMÓWIENIA NA  
DZIENNIKI I CZASOPISMA  
ORAZ WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI

WARSZAWA WARECKA 7

## Ofiary głodu i mrozu

Wczoraj w nocy około godz. 4-ej, dozorca nocny, pełniący służbę na ul. Bagatela zaczął obserwować jakiegoś męża czynie.

Po dłuższej obserwacji, gdy dozorca zbliżył się do nieznanego, ten zachwiał się, upadł i stracił przytomność.

Policjant przy pomocy dozorca przemieścił nieznanego do bramy domu Al. Szucha 4, gdzie zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.

Śmierć nastąpiła wskutek głodu i zimna.

Zmarły ubrany był nędznie, ma lat około 25, sądząc z wyglądu i b. zniszczonego ubrania, jest to lokator domu noclegowego (Dzika 4) tak zw. „cyrku”. Dokumentów nie znaleziono.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Wezwany do 12 komis. lekarz Pogotowia zastał 17-letniego Stanisława Szczygielskiego, bezrobotnego (Mostowa 17), który zasłabł wskutek wycieńczenia.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### POGROM REPREZENTACJI NIEMIECKIEJ

Wczoraj odbył się w Lake Placid rewanżowy mecz hokejowy pomiędzy Ameryką a Niemcami, zakończony nową fatalną klęską drużyny niemieckiej w stosunku 8:0 (2:0, 2:0, 4:0).

W pierwszych dwóch tercjach Niemcy grali bardzo dobrze i skutecznie. Po ciężkiej walce udało się Amerykanom zdobyć po dwie bramki w każdej fazie gry, ale atak zwycięzców musiał za każdym razem przełamywać zdecydowany opór niemieckiej obrony. W ostatniej tercji Niemcy załamali się i pozwolili przeciwnikom strzelić dalsze cztery bramki.

### TRIUMF SKANDYNAWÓW W NARCIARSTWIE

W biegu narciarskim na 18 km. startowało 62 zawodników z 12 państw, w tym 5 zawodników polskich.

Bieg ten był jednym wielkim triumfem Skandynawów, którzy ułokowali się na pierwszych dziesięciu miejscach. Tytuł mistrza olimpijskiego zdobył Szwed Utterstrom w czasie 1:23:07 sek.

Dalsze miejsca zajęli: Szwed Viestrom — 1:25:07 i Finlandczyk Saarinen — 1:25:23.

Z zawodników polskich najlepszy czas uzyskał Bronisław Czech, który sklasyfikował się na 18 miejscu z czasem 1:36:37 s. Inni narciarze polscy sklasyfikowali się w czwartym dziesiątku zawodników. Casy uzyskane przez nich przedstawiają się następująco: Stan. Marusz — 1:39:56 s., Skupień — 1:41:46 i Z. Motyka — 1:41:57 s.

Polacy mieli słabsze wyniki od Skandynawów, Japończyków, Czechów, Francuzów, Włochów i częściowo Austriaków. Lepsi byli natomiast od: Szwajcarów, Kanadyjczyków i narciarzy U. S. A.

### INNE IMPREZY OLIMPIJSKIE

W biegu łyżwiarskim pań na 1000 m. zwyciężyła Kanadyjka Brokspoter, w czasie 2:01:2 sek., bijąc rekord światowy na tym dystansie. Na 1500 mtr. pierwszą była Amerykanka — Kit Klein w czasie 3:06 sek.

W zawodach bobslejowych zwyciężyła załoga amerykańska, która na czterech

## Z sali sądowej

8 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA UDZIAŁ W MANIFESTACJI

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę Lucjana Skólikowskiego lat 25, Hersza Górki, lat 21 i Izraela Felda lat 19, oskarżonych z art. 121 o udział w manifestacji komunistycznej. Manifestacja ta miała miejsce na Smoczej i Pawiej 10 lipca 1931 r. Brało w niej udział około 100 osób w chwili, gdy policja manifestację wznoszącą okrzyki przeciwko faszyzmowi, dyktaturze

i marsz. Piłsudskiemu zaczęła rozprasać, oskarżeni, którzy szli w pierwszych szeregach rzucili się do ucieczki. Jeden z policjantów wskoczył do dorożki i pognął za uciekającymi, których aresztował.

Sąd Okręgowy skazał Skólikowskiego i Górke na 8 mies. więzienia a Felda na 6 mies. więzienia.

Obronę wnosila adw. Iwińska.

### ZAMIAST DOŻYWOTNIEGO WIĘZIENIA 15 LAT C. WIĘZIENIA

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę Antoniego Nożewskiego, lat 21, skazanego przez sąd okręgowy na dożywotnie ciężkie więzienie za zabójstwo w chęci zysku Aleksandra Szulkowskiego. Szulkowski znaleziono na szosie pod Ostrowiem z twarzą tak zmasakrowaną, iż jedynie po szczególnej oznace, jaką był brak jednego palca u ręki ustalono tożsamość zwłok. Szul-

kiewicz zamordowany został przez Nożewskiego, który wraz z nim wracał z robót przy karczowaniu lasów. Nieszczęśliwy wioził ze sobą z trudem uciętą 118 zł, na które polakomili się Nożewski.

Sąd Apelacyjny ze względu na młody wiek oskarżonego, zmniejszył mu karę do 15 lat ciężkiego więzienia.

### B. WOJEWODA LAMOT PRZECIWKO RED. NIEMOJEWSKIEMU

W Sądzie Okręgowym miała się odbyć wczoraj sprawa z oskarżenia woj. Lamota, przeciwko red. Nimojewskiemu. Wojewoda Lamot skarżył o zniesławienie w związku z szeregiem artykułów w „Myśli Niepodległej”, szeroko omawiających jego przeszłość.

Artykuły te nosiły tytuły: „Dwóch Lamotów”, „List gończy za Wiktoorem Wroną”, „Wronie gniazdo”, „Kaucja w ujęciu Wiktor Wrony”, „Wrona a kurzydło”, „Wronim szlakiem”, „Wiktor Wrona kaznodzieja”, „Anonim i szantażyści” i t. d.

Przesłuchany w charakterze świadka przez sędziego śledczego red. Nimojewski oświadczył, iż wszystkie artykuły były pisane na podstawie ścisłych danych i ze względu na interes publiczny. W artykułach tych

m. in. zarzucono panu wojewodzie karierowiczowość, „zasługi” położone przy wyborach w powiecie pinczowskim, okłamywanie ministerjum spraw wewnętrznych, co do danych, dotyczących jego osoby — i ni mniej ni więcej szantażowanie ks. Włodzisławskiego w r. 1912, od którego miał żądać 5 tys. rubli za niewykazanie na nim jakiegos wyroku śmierci wydane jakoby przez organizację bojową.

Na rozprawę powołano szereg świadków a m. in. prof. Bartla, tow. Czaplińskiego, marsz. Trampczyńskiego, min. Składkowskiego i innych.

Ponieważ większość świadków nie stawiała się sąd rozprawę odroczył.

### UCHYLENIE WYROKU W SPRAWIE ADW. DURACZA

W Sądzie Najwyższym rozpatrywano wczoraj sprawę adwokata Duracza, skazanego w swoim czasie za zniesławienie policjanta w czasie rozprawy sądowej. Sprawa ta przedstawia się, jak następuje. W swoim czasie na rozprawie w Grodnie, w której w charakterze obrońcy występował adw. Duracz, Sąd nakazał policjantowi wyprawać z sali jednego z oskarżonych, który się zachowywał zbyt gwałtownie. Eskortujący oskarżonego policjant wypchnął go za drzwi cuki, przyczem rozległ się rumor świadczący, iż oskarżony zleciał ze schodów. Adw. Duracz oświadczył sądowi, iż policjant oskarżonego zepchnął ze schodów. Policjant wniósł przeciwko adw. Duraczowi skargę o zniesławienie.

Sąd grodzki w Grodnie skazał w swoim czasie adw. Duracza na 3 tygodnie więzienia, sąd odwoławczy w Grodnie zmienił tę karę na 20 zł. grzywny, aczkolwiek szereg

świadków m. in. wiceprezes sądu okręgowego w Grodnie Hryniewicz, oraz adw. Dąbrowa, Arensztein i Krzyżanowski stwierdzili że widzieli wypchnięcie za drzwi i słyszeli ów rumor po żelaznych schodach, świadczący o spadaniu.

Adw. Honigwill i Rundo wnieśli kasację do Sądu Najwyższego powołując się na to, iż wyrok skazujący jest pogwałceniem zagwarantowanej obronie wolności słowa i na to, że adw. Duracz działał w dobrej wierze.

Sąd Najwyższy pierwszy motyw pozostawił bez uwzględnienia, drugi zaś uwzględnił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu tym razem warszawskiemu.

I. K.

Wielka FILHARMONJA Początek 6, 8, 10 w

Sala

W sobotę największy film świata

„ANIOŁOWIE

PIEKŁA”

Uwaga: Punkt o godz. 8 i 10 spec.

Uroczalony Koncert Orkiestry Symfonicznej

„majestic” U NAS

nowy film 43 Poc. 6-7

GLORIA

dźwiękowy film produkcji franc. 1931 r.

W roli głównej BRYGIDA HELM

ANDRÉ LOUGET i ANDRÉ ROANNE

Ceny niższe zł. 1.50 i 2

la młodzieży dozwolone.

## „Złota Maska”

KINO KOMETA Poc. o 5

DZWIĘK. Chłodna 47 Niedz. 3

Na scenie występy artystów.

HOLLYWOOD

Marszałkowska róg Hożej

DZIS UROCZYSTA PREMIERA

najpotężniejszego dźwiękowca

SZYB 23

w rolach głównych

BAŚKA ORWID I JERZY MARR.

Początek g. 5.30, 7.30, 9.30. W niedziele i święta 3.30.

COLOSSEUM Poc. o godz.

5.30, 7.30, 9.30

Ceny

zniżone zł. 1.50 i 2.—

MARY GLORY I ALBERT PRÉJEAN

w najlepszym filmie sezonu

„PRZYGOŁA MIŁOŚNA”

W MAŁEJ SALI: CHARLIE CHAPLIN

w filmie

„ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA”



## Samobójstwa

21-letnia Marja Dolna, służąca (Czerwonego Krzyża 6) napila się łągu. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala w Dz. Jezus.

Wczoraj w południe numerowy hotel „Saskiego” Paweł Mirosz, polecił żonie swej Marji pozostać w pokoju służbowym i uważać na dzwonek gości, sam zaś — udał się do jednego z numerów, celem uporządkowania go. Kiedy upłynęła godzina, a Mirosz nie przychodził, zaniepokojona żona udała się do numeru i ujrzała leżącą wiszącą na ręczniku umocowanym do wieszaka. Le-

karz Pogotowia stwierdził śmierć. Denat pozostawił żonę i czworo dzieci. Żona żyła 26 lat. Jak się okazało, M. już od dłuższego czasu nosił się z myślą samobójstwa. Ciągłe był niezadowolony z życia, mówiąc do żony: „ciągle się pracuje i nie się nie ma”. Nadto M. cierpiał na astmę. Przed kilku dniami powiedział do żony: „Będę żył tylko do końca karnawału”. Miroszowa nie zwracała na to uwagi, ponieważ mąż dość często mówił o popelnieniu samobójstwa.

## 130 samobójstw w styczniu 50 trupów

W ub. miesiącu targnęło się na życie 130 osób. W tej liczbie 26 z wynikiem śmiertelnym. W roku 1931 w tymże miesiącu targnęło się na życie 69 osób, z których 14 na śmierć. Liczba samobójstw zwiększyła się w ub. miesiącu o 53 procent. Wskutek wypadków samochodowych, lub motocyklowych — zginęły 2 osoby, 50 zaś było rannych. Wskutek wypadków tramwajowych, śmierć poniosły 2 osoby, 23 zaś ranne.

Pod kołami pociągów śmierć znalazły 3 osoby, rannych zaś — 4. Ofiarom zabójstw lub morderstw — padło 7 osób, przy pracy zginęły 2 osoby. Wskutek nieostrożności (zaczadzenie, zatrucie, gazem, poparzenie i t. p.) śmierć poniosło 6 osób. Wskutek przejechania przez drożki, wozy, i rowery — rannych było 16 osób. Z powodu braku opieki zginęło troje dzieci.

## Nieletnia złodziejka

Mikołaj Stachura, przyjął za ogłoszenia jako bonę do dziecka 14-letnią Elżbietę R. Po kilku dniach służby, dziewczynka skradła z kufelka 40 zł. gotówką i zbiegła. Jak się okazało, R. będąc w odwiedzinach u służącej inspektora więzienia karnego Łaszcza przy ul. Długiej 52, skradła jej koleżance 23 zł. gotówką. Nadto dziewczynka miała w swej walizce chusteczki haftowane, pier-

ścionki i nowy beret, które to rzeczy prawdopodobnie pochodzą również z kradzieży. Policja 12 komisariatu zajęła się odszukiwaniem nieletniej złodziejki.

## Zderzenie tramwajów

Przy zbiegu ul. Nowy Świat i Książęcej nastąpiło zderzenie wagonów tramwajowych linii „P” i „Z”. Wskutek zderzenia, wagon Nr. 117 wyskoczył z szyn oraz ma złamaną ramę osłoniową i wybite 2 szyby, przy drugim wagonie zaś — również złamana rama osłoniowa. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała 15 minut. Wypadku z ludźmi nie było.

## Dziś w Radio

11.20 — 11.25 Komunikat Meteorologiczny. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM-a. 13.15 — 13.25 — Komunikat gospodarczy. 14.45 — 15.15 Orkiestra hawajska. 15.15 — 15.20 Z życia Zespołów Śpiewaczych. 15.25 — 15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli. 15.45 — 15.50 Giełda pieniężna. 15.50 — 16.20 Utwory skrzypcowe. 16.20 — 16.40 „Stanisław Orzechowski” — wygl. dr. J. Lichtensztul. — 16.40 — 16.55 Organy Wurlitzerowskie. — 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.35 Odczyt. 17.35 — 18.50 Muzyka lekka. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Przegląd prasy zagranicznej. 19.25 — 19.30 Program na dzień następny. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Płyty. 19.45 — 20.00 Dziennik Radio wy. 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. — 20.15 — 22.40 Koncert Symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22.45 — 22.50 Komunikaty. 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna.

## Ofiary mrozu

W ciągu doby ub. Pogotowie udzieliło w ambulatorium pomocy 5 osobom po szwankowanym wskutek odmrożeń uszu. Są to: 22-letni Eugeniusz Mikołajczyk (bezdolny, elektrotechnik, 35-letni Jan Sikorski, robotnik, 25-letni Henryk Łuniewski, robotnik 18-letni Icek Gartenrand krawiec i 39-letni Izidor Buczek, robotnik.

## Pobór

W piątek, 12 b. m. w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w komisariatach 1, 2, 3, 5, 12 i 26 podlegających P. K. U. Nr. 1.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania od władz administracyjnych.

## Osie tramwajowe pękają z powodu mrozu

Przy zbiegu ul. Chłodnej i Wronej w wagonie tramwajowym Nr. 1011 linii „15”, pękła oś. Przerwa w ruchu trwała 30 minut.

— Na rogu ul. Powązkowskiej i Młocińskiej, pękła oś przy wagonie Nr. 32 linii „Z”. Przerwa trwała 10 minut.

Wreszcie na Krak. Przedm. róg Osolińskich również pękła oś przy wagonie Nr. 1007 linii „9”. Przerwa w ruchu trwała 30 minut. Wszystkie uszkodzone wagony zaciągnięto do remizy wolskiej. Jak się okazuje przyczyną pęknięcia osi jest silny mróz.

## Autobus A-bis zmienia trasę

W związku z zdecydowaniem przedłużeniem linii autobusowej A-bis w kierunku od placu Zbawiciela do pl. Unii Lubelskiej dyrekcja autobusów zamierza zmienić trasę tej linii. Mianowicie po przebiegu ul. Mokotowskiej autobusy linii A-bis skrecają w Koszykową a następnie przechodzą ją Al. Szucha. W ten sposób uzyskuje się doskonałe połączenie dla min. oświaty, inspektoratu armii, inspekcji handlowej, wydziału oświaty magistratu z centrum miasta. Uruchomienie nowej trasy linii A-bis nastąpi w tych dniach. Do p. Zbawiciela dochodzić będzie jedynie autobus linii A.

## Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła”. ATLANTIC: „Plan W?”. APOLLO: „Cham”. COLOSSEUM: „Przygoda miłosna”. W malej sali: „Światła wielkiego miasta”. CASINO: „Ułani, ulani!”. CAPITOL: „Cygańskie romanse”. CRISTAL: „Testament milionera”. FORUM: „Impresario” i „Powrót”. FILHARMONJA: „Aniołowie piekła”. HOLLYWOOD: „Szyb L. 23”. HELJOS: „Huragan” (1863 rok). KOMETA: „Złota maska” i rewja. LUX: „Niebezpieczny romanse” i „Zwirlicz”. MAJESTIC: „Gloria” z Brygidą Helm. MASKA: „Kochanka generała”. MEWA: „Madame Szatan” i „Romans kadeta”. MIEJSKI: „Jego eksceleńcja miłość”. PAN: „Cygańskie romanse”. PALACE: „W mrokach wielkiego miasta”. ROXY: „Dawid Golder” i rewja. SPLENDID: „Panna - wdówka”. STYLWY: „Bezimienni bohaterowie”. SOKÓŁ: „Obława w Paryżu” i „Papo ja chce hrabiego”. ŚWIATOWID: „Tragedia amerykańska”. TOMBOLA: „Miłość Zorzęty”. TON: „X. 27” z Marleną Dietrich. TĘCZA: „Igranie z miłością”. UCIECHA: „Kłątwa rodu mandarynów”. URANJA: „W siłach zdrajców” i „Harold ma dziecko”. WISŁA: „Chicago” i rewja. ZNICH: „Rozkosze gościnności”.

## Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni „Damy i Huzary”. W poniedziałek premiera „Pan-ny Maliczewskiej” Zapolskiej w inscenizacji St. Jaracza z Mirą Zimińską.

TEATR WIELKI. Dziś opera Pucciniego „Madame Butterfly”.

Jutro o godz. 3 popoł. po cenach znizowanych „Aida”. Wiecz. „Noc w Wenecji”.

TEATR NARODOWY. Do środy przesyłają tygodnia po cenach popularnych komedję „St. Miłaszewskiego” „Drugie imię miłości”.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka W. Sommerset - Maughama „Święty płomień”.

TEATR LETNI. Do środy przyszłego tygodnia włączanie „Omal nie noc poślubna”.

TEATR POLSKI. Dziś oczekiwana z wielkim zainteresowaniem premiera głośnej sztuki Katajewa „Defraudanci” w reżyserji i ze współudziałem Aleksandra Zelwerowicza i Seweryny Bronieźówny.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedia Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra”.

TEATR NA CHŁODNEJ. Nieczynny.

BANDA. KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza” z Zizi Halamą, Parnelem, Gruszczyńskim, Wyrwiczem i innymi.

TEATR „WESOLE OKO”. Dziś i codziennie nowa rewja „Bawmy się w miłość”.

TEATR QUI PRO QUO. w najbliższych dniach otwiera sezon aktualno - polityczną rewją, w ujęciu najwybitniejszych piór stołicy.

## GIRLASKI I FOKI

Nielatwo wyobrazić sobie to zestawienie, zespół najładniejszych budowanych, najprawdopodobniej wymuszonych i najbardziej apetycznych girlasków i zespół fok na, zupełnie autentycznych i najlepiej wytresowanych, na tle krajobrazu podbiegunowego.

A jednak te rzeczy, tak różne i tak rozbieżne, zdołał połączyć i zestawić w jedną olśniewającą całość słynny reżyser francuski Pierre Colombier w filmie p. t. „Księżę Bouboule”. „Księżę Bouboule” wystąpi na jednym z najwybitniejszych ekranów Warszawy już w dniach najbliższych.

## NOWOŚĆ FILMOWA

Filmowe koła fachowe zdobyły nową sensację. Jest to najnowszy film słynnego reżysera i nowatora filmowego Rene Claire'a p. t. „Niech żyje wolność!” Pokaz prasowy tego filmu był ewenementem dla Paryża. Prefektura policji zmobilizowała specjalne oddziały dla utrzymania porządku, a gwardia republikańska pełniła straż honorową w gmachu wspaniałego kina - teatru „Eremitage”.

## Z WZCZORAJEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. St. Zjedn. 8.89½.  
Dewizy: Belgia 124.48, Bukareszt 5.29 — Holandia 360.20, Londyn 30.70, Nowy Jork 8.916, Nowy Jork (kabel) 8.921, Paryż 35.12, Praga 26.42, Szwajcaria 174.16, Włochy — 46.45.

TEATR MIGNON. Codziennie wielka rewja „Bomba pękła” w 18 obrazach.

TEATR „DLA WSZYSTKICH” (Łazienki — Pomarańczarnia) gra codziennie o godz. 17-tej rewję „Miała baba koguta”.

TEATR NOWY ANANAS. Dziś z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszone. W sobotę premiera wielkiej rewji p. t. „Powszechne rozbrojenie” z udziałem nowozaangażowanego zespołu z Hanką Równiecką, Martówną, Zmichorowską.

CYRK. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia nowego programu. 16 światowych atrakcji i 120 krokodyli.

KONCERT LAUREATÓW WYŻSZEJ SZKOŁY MUZ. IM. CHOPINA. Jutro odbędzie się w sali Konserwatorium drugi koncert laureatów Wyższej Szkoły Muz. im. Chopina.

Z FILHARMONJI. Dziś odbędzie się Wielki Koncert Symfoniczny pod dyr. Walerjana Bierdiajewa, z udziałem wirtuozów pianisty Benno Moiseiwitscha.

## Z CYRKU NOWY PROGRAM.

Czem tłumaczyć, że dziś, gdy teatry prze-ważnie świecą pustkami, bilety do Cyрку są na kilka dni naprzód wyprowadane? Czem tłumaczyć, że w dobie nędzy i kryzysu ludzkie wynajdują grosze, aby móc odwiedzić cyrk warszawski?

Bracia Staniewscy to dyrektorzy cyrkowi „pur sang” to ludzie, którzy rozumieją, czego pragnie publiczność, zmęczona wszystkimi okropnościami życia dzisiejszego, chcąc choć na chwilę zapomnieć o kryzysie, bezrobociu, niedostatkach...

Lutowy program jest bezkonkurencyjnym. Zawiera wszystko to, co winno być w europejskim cyрку: zręczność, tempo, dreszcz emocji, groza niebezpiecznych wyczynów, barwne plastyczne obrazy. Dyrekcja postarała się, by wszystkie numery stały na odpowiednim poziomie. I rzeczywiście jest co oglądać: Georg Bill w swym ekwilibrystycznym popisie na rowerze na wysokości kilku metrów, daje wrażenia czasami aż za mocne. Widz obawia się, że artysta zwali się na ziemię... Dreszcz... Ale przecież jest to mistrz w swoim rodzaju.

Zupełnie inną klasę reprezentuje rodzina Kremo. Tak miłych, barwnych, ewolucji dawno nie widzieliśmy. Widownia klasyczna bez przerwy, „Rumba”, tańczona w powietrzu na trapezie jest również bajecznym numerem. To trzeba zobaczyć. A gdy dodamy do tego 120 krokodyli i godne podziwu wyczyny kpt. Walla — to trzeba przyznać, że całość programu jest naprawdę bez zarzutu.

Podkreślić należy, że komplety Bim-Boma stają się coraz lepsze. Niema już tych bezładniejszych „wierszy”, wyspiwanych przez miłą i zdolną dwójkę komików.

## STAN POGODY NIECO CIEPLEJ.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Chmurno lub pochmurno, miejscami opady śniegu i mgły. Wzrost temperatury (od — 3° na wybrzeżu i w Wileńskiem do — 8° na Polesiu). Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie.

WILLIAM J. LOCKE.

73)

## JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Ale gdzie ten A. C. — to znaczy, niewątpliwie, Andrea Chrysolos — mieszkał, nie było żadnej wskazówki w liście. Widniała tylko data. Również list nie rozwiązywał zagadki tajemniczego rachunku bankowego w Lothbury, ani też nazwiska, pod którym Atherton miał tam rachunek, aby zaopatrzyć pana Andrea Chrysolosa w jego tajne dochody.

Tonio, napisawszy słowo po słowie list, podyktowany mu przez Buddy'ego z jego robionych ołówkiem notatek, odczytał go głośno i oddał mu przez stół maszynową kopję.

— To jest szantaż, Buddy — rzekł.

— Bezwstydy szantaż...

— Ale dlaczego ten... A. C. myśli, że ty masz umrzeć?

— O mało co nie umarłem już kiedyś w Chicago, prawda? I gdyby nie ty — wówczas — nie byłoby mnie już na świecie.

Tonio westchnął. — Byłeś wtedy taki prosty... Teraz jesteś skomplikowany.

— To wszystko — rzekł Tonio, wskazując na kasetkę — to moje dziedzictwo. Schemat odziedziczona po bracie bliźniaku. Kiedyś byłem poprostu Buddym Drake, wesółym aktorem. Teraz — jestem sir Athertonem Drake — tytuł jest dziedziczny, a w każdym razie przechodzi na najbliższego krewnego w rodzinie — a te wszystkie przekłete papiery były własnością mego brata. Dlatego to zależało mi tak bardzo

na otworzeniu tej żelaznej kasetki.

— Ale dlaczego... powiedz mi, bo nie mogę zrozumieć — rzekł Tonio cicho i z zakłopotaniem — czemu ten list adresowany był do ciebie, jako do sir Athertona Drake?

— To jest imię, które przybrałem.

— Ale ten list przeznaczony był dla człowieka, który jest szantażowany?

— Naturalnie. Ja jestem szantażowany... właśnie z powodu mego brata. Czy tego nie rozumiesz? — zapytał dość ostro Buddy. — Pracujemy dalej.

Tonio, mając duplikat klucza do szyfru i korzystając z wyjaśnień Buddy'ego, zajął się odcyfrowywaniem skryptu maszynowego, który Buddy wyciągnął na chybił trafił z kasetki. Buddy wziął w ręce inny dokument. Odcyfrowanie szyfru jest nudnym zajęciem dla laika, szczególnie — jeśli słowa nie są niczem rozdzielone. Dopiero po długich medytacjach doszli oboj do wniosku, że „o” w liczniku ułamka oznacza to samo, co słowo „stop” w depeszy.

— Nic z tego nie rozumiem — rzekł w końcu Tonio, pracując długo i mozolnie nad leżącym przed nim listem.

— Ani ja — zawtórował Buddy, podnosząc głowę — jak dalece mogę się zorientować, jest to pisanie po łacinie.

— A mój list nie... — odpowiedział Tonio — znam kilka słów łacińskich, gdyż śpiewałem w chórze, gdy byłem małym chłopcem, w kościółku koło Hoboken... — Pokaż mi...

Tonio podał Buddy'emu poprzez stół wypisany z mozołem rząd liter — i Buddy przyglądał im się tak długo, aż oczy jego przestały widzieć i zakreślił mu się w głowie. W szyfrze nie było błędów. Odcyfrowanie jego listu stanowiło stosunkowo dość łatwe za-

danie. Trudność leżała jedynie w języku... Po długim przyglądaniu się — Buddy dostrzegł, iż w pewnym miejscu litery tworzą słowo „nicht” — a nieco dalej: „wiewiel”.

— Wielki Boże — wykrzyknął — to jest pisanie po niemiecku. A ja nie znam więcej, jak dwanaście słów z tego przekłetej języka. A ty?

— Skąd mam umieć po niemiecku? — zapytał Tonio.

— A to — rzekł Buddy, podnosząc do góry list, który sam próbował odczytać — pisanie jest po łacinie — a wszystko to, co pamiętałem z łaciny, rozwiło się po gwiazdnych szlakach...

Tonio nadstawił uszu.

— Jak tyś to powiedział?

Buddy, będąc — jak każdy Anglik — wrażliwym na wrażenie, jakie wywierał, zmieszał się i odpowiedział:

— No... wszystko rozwiło się po gwiazdnych szlakach.

— To brzmi bardzo pięknie — zachwycił się Tonio.

— Akurat przyszło mi do głowy takie wyrażenie. No, ale spróbujmy teraz wziąć się do innych listów.

Do godziny czwartej rano odcyfrowali a raczej zamienili na nieskończone szeregi liter stronicę ułamków. Wśród nich nie mówiących kombinacji słownych rzucał się w oczy od czasu do czasu jakiś znany wyraz: „nicht” lub „sunt”, wskazujący, iż dokument pisany jest po niemiecku, lub po łacinie. Brali w ten sposób kartkę za kartką, wybierane na chybił trafił z pośród spiętych razem dokumentów, pisanych bądź ręką, bądź na maszynie. W żadnym z nich nie znaleźli ani jednego angielskiego słowa.

## DZIEŁA XX WIEKU

Seria „Dzieła XX Wieku” to przegląd najwybitniejszych wydarzeń literackich całego świata. Dlatego pilnie obserwowanie wydawnictw tej serii jest obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka.

Tow. Wydawnicze „RÓJ”

## HERMAN HESSE. Narcyz i Złotousty

Cena 10 zł.

H. Hesse należy do rzędu tych nie-licznych pisarzy, którzy nie mogą pomieścić się w dzisiejszej, zmierzającej do współczesnego świata, która podyktowała mu płomienne słowa „Wilka Stepowego”, powstała i ta niesamowita, a jakże piękna opowieść o Narcyzie. Erytyzm, jaki bije z tej książki, jest dziwnie świeży i — rzeczy można — niewinny, mimo całego żaru namietności: a każda z przygód miłosnych Narcyza jest jakby pierwszą miłosną przygodą młodzieńca. Ta powieść o tem, jak się kształtuje dusza artysty w ogniu pożądań i namietności, pozornie tylko przenosi nas w inny świat: jest to bowiem wciąż ten sam, wieczny i nieodmienny świat piękna i miłości.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach „Ruchu”

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. ZENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwięzające gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 24. Poszukiwanie i zaopiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.